



# Kurier

LUTY 1992  
Rok II Nr 2/12  
Cena 3000,- zł

# Międzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN

---



## **W numerze**

Jak wyrzucić burmistrza

Sylwester pod ratuszem

Malinowa Góra

Horoskop

*fot. R. Łukasiewicz i R. Ogonowski*

# wydarzenia-informacje - ciekawostki - wydarzenia-informacje

## SESJA RADY MIEJSKIEJ W MIĘDZYRZECZU

Na XVII Sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, która odbyła się w dniu 30 grudnia 1991 roku podjęto następujące uchwały:

1. w sprawie stawek, ulg oraz zwolnień podatku od nieruchomości na 1992 rok. Ustalono, że - podatek od budynków mieszkalnych lub ich części wynosi 650 złotych od 1 m<sup>2</sup> pow. użytkowej.  
- od budynków letniskowych oraz garaży wolnostojących 2.800 zł od 1 m<sup>2</sup> pow. użytkowej,  
- od budowli - 2% ich wartości,  
- od 1 m<sup>2</sup> powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 800 zł,  
- od powierzchni gruntów przeznaczonych pod budownictwo letniskowe lub użytkowych na te cele 70 zł.
2. W sprawie ustalenia stawek i ulg w podatku od posiadania psów określenia zasady ustalania i poboru oraz terminu płatności tego podatku. Uchwalono, że podatek od pierwszego psa wynosi 43.000 zł,  
- od drugiego psa 60.000 zł,  
- od trzeciego psa i następnego 69.000 złotych.

Podatek płatny jest bez wezwania w terminie do 31 marca 1992 roku lub w ciągu dwóch tygodni od dnia wejścia w posiadanie psa.

3. W sprawie przejęcia gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Z obrębu Kursko 13,61 ha oraz z obrębu Św. Wojciech 59,95 ha.
4. W sprawie przejęcia Gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.
5. W sprawie ustalenia zasad realizacji przez gminę uprawnień 6-latków do rocznego przygotowania przedszkolnego (roku zerowego). Uchwalono, że gmina przejmie na siebie obowiązek finansowania działalności tzw. klas zerowych prowadzonych przez szkoły podstawowe w Międzyrzeczu i na terenie gminy Międzyrzecz.
6. W sprawie nadania Statutu Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu.
7. W sprawie ustalenia dodatku dla podatku dochodowego członkom Zarządu.

Wszystkie uchwały w pełnym brzmieniu wywieszone są na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy na parterze.

Następna sesja planowana jest wstępnie na pierwsze dni miesiąca lutego.

Danuta Sokolowska

## PO ROKU

Droży Czytelnicy bierzecie do rąk dwunasty numer „Kuriera Międzyrzeskiego”. Mija właśnie rok od ukazania się pierwszego numeru. Dla zespołu redakcyjnego był to rok gromadzenia doświadczeń, ciężkiego uczenia się jak pisać artykuły, jak redagować pismo, aby było interesujące. Żałuję, że nasze grono nie poszerzyło się o tak niewielu nowych ludzi, nowych autorów. W tym miejscu chciałabym ponowić apel o nawiązanie z nami współpracy przez mieszkańców, którym nie są obojętne sprawy naszego miasta. Pragnęłabym widzieć wśród nas Międzyrzeszczan w różnym wieku, o różnych poglądach, różnym stopniu wykształcenia, wykonujących różne zawody. Bardzo zależy mi również na poznaniu opinii Państwa na temat „Kuriera”, w tym celu uruchamiamy telefon redakcyjny 28-46 czynny w każdą środę w godz. 17-19. Proszę o kontakt, zgłaszanie problemów, podpowiadanie tematów. Głosy międzyrzeskiej opinii publicznej ułatwią całemu zespołowi odpowiedź na pytanie, które nie ustannie sobie zadajemy: „Kurier” jest potrzebny, czy nie? Mam nadzieję, że przy moralnym wsparciu naszych czytelników, finansowym ewentualnych sponsorów, nieustannie borykamy się bowiem z kłopotami materialnymi, pismo przetrwa do następnej rocznicy.

Dziękuję gorąco wszystkim współpracownikom, przyjaciółom i sympatykom, bez których życzliwości i zaangażowania ukazywanie się „Kuriera Międzyrzeskiego” nie byłoby możliwe.

ANNA KUŹMIŃSKA

## URODZENI W MIĘDZYRZECZU

1. KWELLA PIOTR CEZARY s. Cezarego i Anny
2. NOWAK LUKASZ KONRAD s. Piotra i Teresy
3. SMIERSKI WOJCIECH s. Jerzego i Pauliny
4. KRYS SANDRA IWONA c. Artura i Grażyny
5. RÓŻYCKA KATARZYNA c. Michała i Zofii
6. STĘPNIAK KINGA EWA c. Janusza i Renaty
7. KUDELSKI KRZYSZTOF JAN s. Mieczysława i Haliny
8. LEHMANN ANETA c. Krzysztofa i Sylwii
9. SOBIERAJ NICOLA c. Tadeusza i Marii
10. KĄKOLEWSKA NINA c. Leszka i Marii
11. KONIECZNA SYLWIA KATARZYNA c. Grzegorza i Barbary
12. GRADOWSKI BARTŁOMIEJ s. Andrzeja i Bożeny
13. BOROWIAK PIOTR WOJCIECH s. Romana i Krystyny
14. KLIMANEK AGATA URSZULA c. Jacka i Agnieszki
15. KUBASZEWSKA ZANETA KATARZYNA c. Roberta i Bożeny
16. STRZELEWICZ ZANETA EWA c. Antoniego i Lucyny
17. KOCHAN EWELINA EWA c. Krzysztofa i Iwony
18. KONIECZNY ADAM DOMINIK s. Marka i Ireny
19. BARTKOWIAK MACIEJ s. Sławomira i Beaty
20. WILCZAK-NICOLA IŁONA c. Wiesława i Anny
21. ŚLUSAREK ANNA c. Józefa i Wiesławy
22. NAJDA MARTA IŁONA c. Grzegorza i Honoraty
23. KNUTELSKA KATARZYNA MAGDALENA c. Roberta i Grażyny

Nowo narodzonym dzieciom i ich rodzicom życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności.

## Ukończyli 18 lat

- |                         |                         |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. WARŻAŁA AGNIESZKA    | 12. KUBICA ANETA        |
| 2. APANOWICZ WIKTOR     | 13. PIETRASZ DOROTA     |
| 3. HENDLER BARBARA      | 14. PIETRASZ AGNIESZKA  |
| 4. PASJA ARTUR          | 15. ANTKOWIAK MACIEJ    |
| 5. SZEWCZYK RADOŚLAW    | 16. GORONSKI MAREK      |
| 6. SZYDŁOWSKA EWA       | 17. DZIEMBOWSKI ANDRZEJ |
| 7. ZAMBRZYCKA BEATA     | 18. RESCHKE MAREK       |
| 8. SZYMKOWIAK TOMASZ    | 19. KUBICA LIDIA        |
| 9. GRODZKA KAMILA       | 20. PANEK JUSTYNA       |
| 10. KUNOWSKA MAŁGORZATA | 21. MATERN ANETA        |
| 11. GURAKOWSKI ZBIGNIEW |                         |

Wszystkim wymienionym składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

## USC INFORMUJE

### Na styczniowym ślubnym kobiercu

- |  |  |
|--|--|
| 1. BŁASZCZAK BOGDAN<br>WRÓBEL ELŻBIETA     | 7. WINIARCZYK REMIGIUSZ<br>ZAREMBA ANNA  |
| 2. KOZLIK TOMASZ<br>PASZKOWSKA IWONA       | 8. KALIWOSZKA ARTUR<br>CZERNIAWSKA IWONA |
| 3. KACZMAREK DARIUSZ<br>JARNUT DOROTA      | 9. STAWSKI LESZEK<br>SKRZYPCZAK EDYTA    |
| 4. SZYMAŃSKI ARKADIUSZ<br>KOWALEWSKA ANETA | 10. BABUŁA ZBIGNIEW<br>KACZMAREK EWA     |
| 5. JAKUC MIKOŁAJ<br>WRÓBEL ZOFIA           | 11. ŁYSAKOWSKI MACIEJ<br>TAMAKA DANUTA   |
| 6. KUSZCZYK EDWIN<br>BILON IWONA           |  |

Wszystkim Młodym Parom życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

### 45-lecie POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO CZESŁAWA i JÓZEF ROGACZEWSKY z Kurska.

## Zgony

- |                        |                             |
|------------------------|-----------------------------|
| 1. GAWEL Wiktor        | 10. DUSZYŃSKA Anna          |
| 2. ABRAMCZYK Jan       | 11. WRÓSEK Anna             |
| 3. KORZENIEWSKI Michał | 12. PIWOŃSKA Anna           |
| 4. JASZCZAK Kazimiera  | 13. GENGE Iwona             |
| 5. PLUTA Janina        | 14. DOBROCHOWSKA Joanna     |
| 6. SUDOŁ Stanisław     | 15. WINNICKI Modest         |
| 7. PACZKOWSKI Józef    | 16. FILIPOWSKI Jan          |
| 8. WIŚNIEWSKI Tadeusz  | 17. SZKARADEK Marian Janusz |
| 9. RAJCHARND Zygmunt   | 18. GRUMOWICZ Lubomira      |

Rodzicom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

Danuta Sokolowska



## Z życzeniami laureatowi

W numerze 51, 52 Ziemi Gorzowskiej (wydanie świąteczne) ukazał się artykuł o ubiegłorocznym laureacie redakcji tej gazety — ROMANIE STRZELCZYKU. Wyróżnianie Międzyrzeczian zasłużonych dla rozwoju miasta i regionu jest zawsze okazją do składania gratulacji, życzeń wszelkiej pomyślności a jednocześnie powodem do dumy dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy. Nim jednak gratulacje te złożę, pozwolę sobie ustosunkować się do szeregu, nader kontrowersyjnych, fragmentów artykułu i wypowiedzi laureata.

Nie zamierzam podejmować dyskusji z Romanem Strzelczykiem na temat jego oceny obecnych władz samorządowych miasta i gminy Międzyrzecz. Każdy z nas ma prawo do posiadania własnej oceny i prezentowanie własnego sądu na temat instytucji władzy i osób piastujących stanowiska publiczne w administracji rządowej i samorządowej. Trudno jednak przejść do porządku dziennego nad tymi wypowiedziami, które dotyczą faktów, a które jawnie rozmiągają się z prawdą.

Zacytujemy laureata: **Nie lubię walczyć z wiatrakami (...)** I dalej czytamy: **Te słowa wywołane są goryczą wynikającą ze stosunków w Międzyrzeczu. To tu kazano mu płacić czynsz za sklep o powierzchni 21m<sup>2</sup> w wysokości ponad 8 milionów miesięcznie".**

A jaka jest prawda? Otóż Roman Strzelczyk wziął udział całkowicie dobrowolnie i bez przymusu w przetargu, podczas którego przedmiotem licytacji była wysokość stawki czynszu za wspomniany lokal. Nie kto inny, jak on sam, zdecydował o tym, że stawka ta została wylicytowana do tak wysokiego poziomu. Jak zatem można mówić o jakimkolwiek przymusie, skoro ktoś dobrowolnie przystępuje do przetargu, a podczas jego przebiegu w pełni świadomie kształtuje wysokość licytowanej stawki czynszu?!

Zacytujemy kolejny fragment artykułu: **„Najwięcej jednak goryczy wywołuje sprawa Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Jeszcze „tamtej władzy” wydzierżawił podziemia. Umowę podpisał naczelnik miasta. Ale nowa władza miała w tym względzie inne pomysły chciała na MRU zrobić lepsze interesy. Rozpoczęły się sądowe procesy o obalenie dzierżawy. Ostatecznie Roman Strzelczyk poszedł na ugodę, rzekł się prawo do dzierżawy i zadowolił się odszkodowaniem w wysokości 20 milionów zł”.**

Przedstawmy fakty takimi, jakimi były. Po objęciu funkcji burmistrza zastałem — ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu — spisana umowę o wielce kontrowersyjnych zapisach. Z treści umowy wynikało między innymi, że:

1. za wydzierżawienie MRU, którego wartość w połowie lat 70-tych oszacowano na blisko 70 miliardów zł, Roman Strzelczyk zobowiązał się płacić dzierżawę o równowartości 6 kwintali żyta!
2. umowa była tak sformułowana, że nie zobowiązywała Romana Strzelczyka w sposób jednoznaczny do zakresu, terminu i sposobu zagospodarowania obiektu,

3. umowa stwarzała całkowitą swobodę na podpisywanie umów poddzierżawy, bez jakiegokolwiek możliwości wpływania na warunki umowy.

Kolorytu całej sprawie dodaje jeszcze i ten jej aspekt, że w momencie podpisywania umowy nie był uregulowany status prawny MRU. Faktycznie właścicielem obiektu był Skarb Państwa a jego dysponentami między innymi Wojewódzki Konserwator Przyrody, Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Rolnictwa, Obrona Cywilna Kraju, ale z pewnością nie był nim Urząd Miasta i Gminy Międzyrzecz, który występował w umowie jako strona wydzierżawiająca. Ujmując rzecz humorystycznie można by powiedzieć, że sytuacja ta przypominała wydzierżawienie przez przysłowiowego Kowalskiego przysłowiowemu Malinowskiemu wieży Eiffla w Paryżu.

Aby sprawie nie nadawać jednak zbędnego rozgłosu o posmaku skandalu (Roman Strzelczyk był tuż po wyborach na radnego!) postanowiłem na drodze polubownej doprowadzić do rozwiązania tej nieszczęsnej umowy. W tym celu poprosiłem Romana Strzelczyka na rozmowę, proponując podpisanie ugody rozwiązującej umowę. Roman Strzelczyk odmówił jej podpisania. Nie rezygnując z polubownego rozwiązania całej sprawy doprowadziłem do ponownego spotkania, w którym uczestniczył także adwokat Romana Strzelczyka. Także i to spotkanie nie doprowadziło do oczekiwanego rezultatu. W tej sytuacji nie pozostała już inna droga unieważnienia umowy jak wstąpienie na drogę postępowania sądowego. Podstawą pozwu był art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 21 czerwca 1990 r. o zwrocie korzyści niesłusznie uzyskanych kosztem Skarbu Państwa lub innych państwowych osób prawnych.

W tym momencie nasuwa się pytanie: dlaczego w przypadku tak jednoznacznej sytuacji nie doszło do unieważnienia przez sąd umowy a całość sprawy zakończyła się zawarciem ugody?

Otóż, celem mojego działania było doprowadzenie do jak najszybszego uregulo-

wania stanu prawnego MRU i zabezpieczenie obiektu. Gdybym doprowadził do rozstrzygnięcia sprawy przy pomocy wyroku sądu, to w rezultacie istniało realne niebezpieczeństwo zablokowania przejęcia przez samorząd MRU i odwleczenia początku prac zabezpieczających obiekt a cały następny rok. Wystarczyło aby Roman Strzelczyk złożył odwołanie od wyroku do sądu II instancji.

Moralny wydzwitek wypowiedzi Romana Strzelczyka jest jednak conajmniej dwuznaczny. Przypomina sytuację, w której jeden z szermierzy wytrąca drugiemu szpadę z ręki, a kiedy pierwszy odwraca się uznając pojedynkę za rozstrzygniętą, zostaje zaatakowany przez pokonanego.

Sprostowania wymaga także ten fragment wypowiedzi Romana Strzelczyka, w którym twierdzi, że jakoby otrzymał odszkodowanie w wysokości 20 mln zł za odstąpienie od umowy. Otóż prawda jest taka, że warunki ugody przewidywały wydanie przez Romana Strzelczyka materiałów zakupionych na zabezpieczenie wejść do MRU, za które z kolei Urząd miał zapłacić równowartość tych materiałów. Zatem nie może być mowy o jakimkolwiek odszkodowaniu, gdyż strona zaskarżona nie może domagać się w ramach ustalonej ugody odszkodowania! Niezgodna z prawdą jest także suma, którą Urząd zapłacił za przejęty materiał; nie wynosiła ona 20 mln zł a 17.095.548 zł.

Kontrowersyjnych fragmentów artykułu jest znacznie więcej. Ze względu, że są one mniejszej wagi nie będę ich wyjaśniał ani komentował, choć dla zainteresowanych służę dalszymi informacjami.

Na zakończenie wracam do życzeń. Otóż, życzę Romanowi Strzelczykowi aby w przyszłej działalności lepiej udawało mu się godzić interes własny z interesem miasta i gminy Międzyrzecz, aby zawsze prowadził działalność zgodnie z obowiązującym prawem, aby nigdy w swoich wypowiedziach nie rozmiął się z prawdą, aby skromnością osobista nigdy go nie opuszczała, a jako radny zawsze stawiał interes miasta i gminy Międzyrzecz ponad interes osobisty. Po spełnieniu się tych życzeń, co leży w zasięgu możliwości laureata, wszelkie zamierzenia i plany Romana Strzelczyka mają szansę urzeczywistnić się, ku zadowoleniu władz samorządowych miasta i gminy Międzyrzecz.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Prawo prasowe zobowiązuje dziennikarzy do publikowania informacji rzetelnych. Z tego obowiązku wobec czytelników wywiązują się bez trudności dojrzały dziennikarze, którzy aby ów warunek spełnić, nie muszą być ograniczani normami prawnymi. W tej sytuacji nasuwa się pytanie: czyżby autorka artykułu red. Kamińska Krystyna nie stawiała sobie takich ambicji?

Burmistrz  
Miasta i Gminy Międzyrzecz  
Eugeniusz Ziarkowski

**U W A G A!** Redakcja „KURIERA MIĘDZYRZECKIEGO” zaprasza mieszkańców miasta na spotkanie z okazji ukazania się jubileuszowego 12 numeru naszego miesięcznika. Spotkamy się 21 lutego 1992 roku o godzinie 18.00 w Bibliotece Miejskiej w Międzyrzeczu.

## Międzyrzeccy handlowcy i rzemieślnicy dzieciom

Na spotkaniu z Burmistrzem Gminy handlowcy i rzemieślnicy w dniu 27.12.1991 r. podjęli decyzję o zbiorce pieniędzy celem ufundowania paczek dla biednych dzieci. Ustalono, że wpłaty przyjmowane będą w Wydz. Handlu UMiG. Łącznie na dzień 10.01.1992 r. ubierano kwotę 4.950.000 zł. Wpłaty były różne, od symbolicznych 50 tys. do kwot bardziej wysokich. 2 wpłaty były od indywidualnych osób.

Poniżej drukujemy wykaz ofiarodawców, którym w imieniu dzieci serdecznie dziękujemy. Być może po oddaniu materiału do druku liczba ofiarodawców wzrośnie (mamy taką nadzieję), poinformujemy o tym czytelników w następnym numerze „Kuriera Międzyrzecckiego”.

1. **Zofia Więclaw** – Sklep przem.-odzież., ul. 30 Stycznia 8.
2. **Elżbieta Szlachtycz** – Sklep kosmetyczny, ul. 30 Stycznia 3.
3. **Teresa Łuczak** – Restauracja „Piaśtowska”, ul. Młyńska.
4. **Roman Rojek** – Sklep „U Rojka”, ul. Krasieńskiego 9.
5. **Mirosława Osipa** – Sklep „Wszystko dla domu”, ul. Wesola 2.
6. **Alicja Strzelczyk** – Międzyrzecz, ul. Woj. Polskiego 28E/2.
7. **Jacek Milewski** – Sklep wielobranżowy, ul. Szopena 4.
8. **Jerzy Radziszewski** – Piekarnia, ul. Libelta 2.
9. **Wiesław Sochala** – PHU, ul. Krasieńskiego 9.
10. **Joanna Jirowska** – Sklep przemysłowy, ul. Wesola 4.
11. **Danuta Żyła** – Sklep spoż.-przem., Oś. Centrum 4.
12. **Kryszyna Proske** – Sklep owocowo-warzywny, ul. Świerczewskiego.
13. **Bożena Kostecka** – Sklep owocowo-warzywny, ul. 30 Stycznia 5.
14. **Zenon Panek, Jerzy Łojek** – Zakład Blacharski, ul. 30 Stycznia 29.
15. **Irena Mikołajczyk** – Sklep spoż.-przem., Kalsko 48.
16. **Józef Piliponek** – Usługi Zegarmistrzowskie, ul. Waszkiewicza 6.
17. **Zaneta i Włodzimierz Michalscy** – Sklep papierniczy, ul. 30 Stycznia 18.
18. **Halina i Ryszard Rzeźnik** – Sklep rybny, ul. 30 Stycznia 14.
19. **Anna Szymańska** – Sklep, ul. 30 Stycznia 6.
20. **Dariusz Szymański** – Zakład zegarmistrzowski, ul. 30 Stycznia 6.
21. **Czesław Krystian** – Sklep masarniczy, ul. 30 Stycznia 12.
22. **Zofia Rosik** – Zakład Prod. Koszykarstwo, ul. Ogrodowa 12.
23. **Wiesław Czesław Strugała** – Inter Ruch, ul. Stoczniovców Gdańskich.
24. **Czesława Król** – Sklep KANINKA, ul. Chłodna 3.
25. **Kryszyna Kuik** – Sklep TASIEMKA, ul. 30 Stycznia 8.
26. **Zofia Hombek, Renata Matuszewska** – Sklep FASON, ul. Świerczewskiego 10.
27. **Mirosław Dajworski** – zam. Bukowiec 122C/4.
28. **Zofia Borkowska** – Sklep S.C. TYNF, ul. Świerczewskiego 19.
29. **Maria Żarna, Dorota Przymenska** – Sklep KUBUŚ, ul. 30 Stycznia 19.

## Jak wyrzucić burmistrza

Po przeczytaniu w przeglądzie prasy regionalnej w „Ziemi gorzowskiej” informacji o odwołaniu burmistrza Choszczna jestem zdumiona jak łatwo i bezkarnie można wyrzucić krzywdę. Z pewnością nie burmistrzowi Choszczna panu Romaniukowi, bo on myślę odetchnął z ulgą, ale miastu, które straciło tak cennego człowieka, z pewnością nie pomoże. Przedstawiony artykuł wprawdzie nie wskazuje motywu odwołania, ale atmosfera przypomina mi to, co się dzieje u nas. Czyżby to była ostatnio nasza specjalność? Niejednokrotnie słyszę ostrzeżenia „uważajcie w tym ratunku, bo na was się szykują” lub pomówienia oskarżające o złą wolę w różnych sprawach – i w tych drobnych i zasadniczych.

Po roku pracy mogę ocenić jak wiele spraw w poprzednich latach zostało zaniedbanych lub rozwiązanych tymczasowo i prowizorycznie. Klasykiem tego przykładem jest problem wody dla 20-tysięcznego już miasta. Aż dziwne, że ono jeszcze funkcjonuje, że nie wybuchła jakaś epidemia lub katastrofa. Projektanci, rozwiązujący obecnie program ogólny zaopatrzenia miasta w wodę, stwierdzili, że trudno o podobny przykład. Trwa rozruch stacji uzdatniania wody (w maju będziemy obchodzić 10-lecie budowy), a możliwość rozprowadzenia tej wody istnieje może w 50%-tach z powodu braku sieci wodociągowych.

Inne miasta, jak np. Świebodzin, już dawno nie mają takich problemów. Ukończyli budowę oczyszczalni ścieków, mają rozprowadzony gaz przewodowy i rozpoczęli budowę wiejskich oczyszczalni ścieków, nie mówiąc o obwodnicach drogowych.

Na tym tle widać jak daleko zostaliśmy w tyle. A więc problemy mamy znacznie większe, a co „życzliwi” proponują nam schematy organizacyjne i programy z takich miast.

Myślę, że ludzie którzy podjęli się tej trudnej roli doganiania innych cywilizacji, nawet tych zza miedzy, zasłużyli na większy szacunek i pomoc, chociaż w dobrych słowach. Wieczne plotki i utyskiwania nie sprzyjają im niestety. Ludzi „nawiedzonych” i „oszołomów” u nas również nie brakuje. Ich rola jak dotąd polega na oskarżaniu, podejrzeniach. Jeżeli chcemy pomóc, niekoniecznie należy się zgodzić czy przyklaskiwać, ale krytyka powinna być jasna i konkretna. A kreowanie się na obrońcę uciśnionego ludu wytartymi sloganami, wykorzystując trudną sytuację, jest nieprzyzwoite i nieuczciwe. Czy nie lepiej w interesie nas wszystkich rozpocząć działania konstruktywne przy wspólnym stole, a nie szukać „chłopca do bicia” i wymaginowanego wroga. To nie jest żadne odkrycie, że wóz powinien być ciągnięty w jednym kierunku. W innym przypadku będą się mnożyć przykłady z Choszczna, które nikomu chwały nie przyniosą, a ludzi do rządu czy samorządu będzie trzeba brać z „łapanki”.

Łza się w oku kręci, gdy się wspomina konsolidację SOLIDARNOŚCI, podobno są to ci sami ludzie...

HARA

**UWAGA KIEROWCY!**  
**STACJA DIAGNOSTYCZNA**  
przy d. POM obecnie OSiR  
Świadczy usługi taniej o 20%  
niż inne w Międzyrzeczu  
Czynna codziennie od 7 do 15  
**ZAPRASZAMY**  
ul. Waszkiewicza

**KONKURS**  
**UWAGA!** **UWAGA!** **UWAGA!**  
Tytuł: Handlowy Mister GRUDZIEŃ 1991 r.  
otrzymuje  
Sklep firmowy „GOPLANA” na Oś. Centrum 3 A  
należący do p.p. Sylwestra i Longiny WIŚNIAK  
GRATULUJEMY!!!

**UWAGA!** **UWAGA!** **UWAGA!**  
Tytuł: Handlowy Mister STYCZEŃ 1992 r.  
otrzymuje  
Apteka „NAGIETEK” ul. Konstytucji 3 Maja 18  
należąca do p. Anny JARMUŻEK  
GRATULUJEMY!!!  
REGULAMIN KONKURSU

1. Wyniki co miesiąc – jeden laureat wybrany głosami czytelników i członków redakcji.
2. Co miesięczna nagroda – plakietka okienna oraz gratisowa reklama w „Kurierze Międzyrzeczkim”.
3. Finał w styczniu następnego roku.
4. Nagroda główna – statuetka Merkurego dla właściciela sklepu za największą ilość plaketek miesięcznych oraz nagrody rzeczowe dla głosujących czytelników.

Handlowcy i rzemieślnicy zadbajcie o wygląd swego kraju, punktu usługowego czy gastronomicznego. Ładniejsze wnętrza, miłsza obsługa równa się więcej klientów i większy zysk.

Międzyrzeczanie możecie wybierać i decydować. Zachęcamy do głosowania.  
Zespół „Kuriera Międzyrzecckiego”



Historycznie rzecz ujmując można powiedzieć krótko: zakończenie 1991 roku miało formę spotkania części mieszkańców Międzyrzecza pod ratuszem. Koniec. Kropka.

## Sylwester pod ratuszem

Malkontenci będą wydziwiać, że co to za fajerwerki z tych kilkunastu rakiet, że nie było żadnego programu artystycznego, że było tyle huku i hałasu, że co to za ratusz taki odrapany. Wiele podobnych narzekania można by jeszcze przytoczyć.

Entuzjaści zaś mogą natomiast mówić, że: oto po raz pierwszy ktoś w Międzyrzeczu zaproponował coś innego, że przyszło tyle ludzi, że były ognie sztuczne i oświetlały nie tylko ratusz, że władze miasta wspólnie z mieszkańcami świętowały tej nocy, że... itp.

To, że były plusy i minusy jest oczywiste, bowiem nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Na przykładzie tej imprezy chciałbym poruszyć trochę szerszy problem. Kwestię integracji mieszkańców Międzyrzecza. Chciałbym abyśmy na nasze miasto spojrzeli trochę innym okiem. Okiem życzliwym. Może nie jest obecnie modne i w dobrym tonie nawoływanie do działania społecznego i pomagania innym. Niemniej jednak uważam, że jeśli żyjemy w jakiejś społeczności, to powinniśmy się z nią utożsamiać lub próbować ją zmieniać.

Moim zdaniem, najgorszym objawem egoizmu jest zamknięcie się w swoich czterech ścianach, uścisnąć przed telewizorem i czekać na mannę z nieba „bo mnie się ona należy”. Nie ruszając palcem żądać od innych zapewnienia wszelkich dóbr i przyjemności. Nie wystarczy tylko narzekać i zazdrościć innym.

Nie trzeba zbyt wielkiego wysiłku, aby miasto wyglądało trochę inaczej. Najpierw powinniśmy sobie uświadomić, że to jest również moje miasto i KAŻDY POWINIEN CHCIEĆ, aby ono wyglądało przynajmniej przyzwoicie. Następnie nie niszczy tego, co już zostało zrobione. Przykłady wandalizmu w postaci napisów na ścianach, wyrwanych i wywalonych koszy, zdeptanych, rozkradzionych krzewów i kwiatów, poniszczonych znaków i tablic drogowych, itp. można mnożyć. Nie przechodźmy obok takich faktów obojętnie. Nie zrobiły przecież tego krasnoludki.

Wracając zaś do Sylwestra na rynku, chcę przyłączyć się do hasła Pani Kuźmińskiej: „Międzyrzeczanie z wszystkich ulic łączmy się”. Łączmy się nie tylko na tę jedną noc. Łączmy się w pomysłach, propozycjach i w działaniu. Nie zamykajmy się w sobie i w czterech ścianach.

Spodziewam się, że następny Sylwester będzie zorganizowany znacznie sprawniej i atrakcyjniej. Są już nowe propozycje i projekty. Przystane krytyczne i życzliwe uwagi będą wykorzystane nie tylko przy organizacji imprezy sylwestrowej. Jedną z okazji będą czerwcowe Dni Międzyrzecza. Wyobrażam sobie, że tak tłumnie jak pod ratuszem (szacuję się, że przyszło kilka tysięcy osób) będziemy świętować najkrótszą noc świątoboją. Spodziewam się, że oprócz wianków, zabaw, ognisk i fajerwerków będą również inne propozycje. Każda uwaga i pomoc będzie mile przyjęta.

I na koniec jeszcze jedna prośba. Nie traktujmy Międzyrzecza jako miejsca wygnania i skazania. Jeśli w nim mieszkamy, spróbujmy go polubić i otworzymy się na zewnątrz.

B. Rusiecki

## TRZYMAJMY KCIUKI ZA KASIE

Odkąd parę lat temu zaczęto organizować w naszym kraju wybory MISS POLSKI, cieszą się one z roku na rok coraz to większym zainteresowaniem młodych, pięknych i odważnych dziewcząt.

Tak było i tym razem w Zielonej Górze na eliminacjach konkursu MISS ZIEMI LUBUSKIEJ, które są I etapem konkursu MISS POLSKI '92. 26.01.1992 r. w siedzibie Estrady Zielonogórskiej o prawo udziału w finale konkursu MISS ZIEMI LUBUSKIEJ stanęło blisko 100 dziewcząt. Dwunastoosobowe jury po dwóch turach obrad zdecydowało, że o tytuł najpiękniejszej Lubuszaneki, główną nagrodę – volkswagena polo, ufundowanego przez firmę TURPOL oraz prawo startu w następnych etapach MISS POLAND ubiegać się będzie piętnaście dziewcząt, a wśród nich – co dla nas Międzyrzeczan najważniejsze – **KATARZYNA PAWLISZAK** mieszkanka naszego mia-

sta. Kasia jest studentką I roku Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu – Wydziału Zamiejscowego w Gorzowie Wlkp. swoją pierwszą sesję egzaminacyjną postanowiła poszerzyć o jeszcze jeden egzamin – kto wie, czy nie najtrudniejszy? – egzamin sprawdzenia samej siebie przed wymagającym, dwunastoosobowym jury.

„30-tka” bo taki szczęśliwy numer w czasie trwania eliminacji miała Kasia mierzy: 180 cm wzrostu oraz 90 cm w białcie, 60 cm w pasie i 90 cm w biodrach, a więc wymiary idealne.

Jako obserwator eliminacji mogę stwierdzić, że Katarzyna ma duże szanse na sukces podczas konkursu finałowego. Poczekajmy jednak do 7 marca, kiedy to o wszystkim zdecyduje szanowne jury, łut szczęścia i miejmy nadzieję, że nasze zaścięte kciuki. Powodzenia!

Andrzej Targoni – wujek Kasi

## Turniej taneczny

Międzyrzecki Dom Kultury, 12.01.92 r., zorganizował turniej tańca towarzyskiego. W sali gimnastycznej liceum ogólnokształcącego spotkały się pary bezklasowe i klasy E z: Gorzowa, Gniezna, Szamotuł, Kalisza, Poznania i Międzyrzecza. Szczególny aplauz publiczności wzbudziły występy par z międzyrzeckiego klubu tanecznego „FAN” z MDK, prowadzonego przez pana **G. Deptę**. Wśród par bezklasowych zawodnicy tego klubu: **St. Leśniewski** i **P. Kaszubska** zajęli trzecie miejsce, a w kl. E: **B. Walczak** i **K. Obrębska** wywalczyli drugą pozycję. Zwycięzcy otrzymali z rąk burmistrza miasta p. **E. Ziarkowskiego** i jego zastępcy p. **P. Buszewskiego** skromne upominki przy gotowane przez troskliwą opiekunkę uczeństwową, dyrektorkę MDK, p. **J. Pacholak**. Trudno jest laikowi oceniać poziom turnieju, zrobili to kompetentni sędziowie. Sam konkurs mógł dostarczyć widzom wielu este tycznych wrażeń, szczególnie w czasie pokazów pozakonkursowych, w których, obok pary z Gorzowa, wystąpił duet międzyrzecki: **M. Sternik** i **B. Toczyńska**. Licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznie przyjęła występ młodych tancerzy, dla których taniec wydaje się być czymś więcej niż tylko dyscypliną sportową.

Należy żałować, że turniejowych zmagani nie mogło obejrzeć więcej osób, sala gimnastyczna LO jest zbyt mała, aby pomieścić liczną widownię. Oprócz sprawnej organizacji, na słowa uznania zasługuje również ciekawa aranżacja scenograficzna wnętrza sali wykonana przez panię: **E. Górną** i **A. Jankowską**, nagłośnienie i oświetlenie, którym zajmował się p. **St. Węclowski**, całością spraw technicznych kierował p. **Wł. Sokołowski**. Mam nadzieję, że imprezę przygotowaną przez MDK obejrzał również tajemniczy EMES z „Gazety Lubuskiej”. W artykule pt. „Gdy w Międzyrzeczu grano Chopina” z dn. 6.01.1992 r. EMES wspomina z nostalgią wspaniałe, minione lata kultury międzyrzeckiej, zwracając jednocześnie uwagę na ponurą obecność w naszym mieście kulturalny marazm i zastój. Zwracam się więc do EMES z propozycją nawiązania kontaktu, podyskutowania na temat życia kulturalnego małego miasta takiego jak nasze.

Na koniec jedna refleksja – pytanie do dyrekcji i pracowników MDK: czy tylko tańcem stoi wasza placówka? Jeżeli tak, to to zbyt skromnie jak na taki obiekt, takich pracowników i takie miasto!

Anna Kuźmińska

## W OBRONIE PRZED BUBLAMI

W poprzednim numerze „Kuriera Międzyrzeckiego” w artykule o tym samym tytule ogólnie nakreślono prawa konsumentów do zakupu towarów pełnowartościowych, nie zagrażających ich życiu i bezpieczeństwu. Ponieważ jednak zainteresowanie tym problemem jest bardzo duże tym bardziej, że zaława nas fala towarów z zagranicy, których jakość jest poza wszelkimi normami, w kilku kolejnych numerach „Kuriera” przedrukowane zostaną w odcinkach PRAWA I OBOWIĄZKI KONSUMENTA.

Opierając się na Poradniku Konsumenta wydanym przez Federację Konsumentów pragnę w I odcinku przedstawić czytelnikom:

1. MINI-SZCZĄGAWKE, czyli niezbędny konsumentowi – przewodnik świadomego konsumenta po bezdrożach naszego rynku.  
**KUPIJEMY PRODUKTY TYLKO Z TAKIMI SYMBOLAMI!**  
E-300, 301, 306, 307, 308, 309, 322, 330, 331, 332, 334, 339, 340.  
**NIE KUPIJEMY PRODUKTÓW ŻYWIENIOWYCH Z SYMBOLAMI!**  
E-122, 123, 127, 131, 171, 230, 239, 321.
2. Wykaz towarów, których nie powinniśmy kupować, a które znajdują się często w sprzedaży:  
– napój Soda Orange, Tonic Isabelle, Tonic Saint Lyr, Tonic Go Go,  
– Cola Light, napój w kartonie Fruity Limo (z niem. napisem: fur diabetiker sprzedawany bez odpowiedniej informacji), napój w puszcze Indian Tonic Liko, napój w puszcze Orange, musztarda Super Senf, cukierki Exotic.

c.d. porad dla konsumenta w następnym numerze „Kuriera”

Elżbieta Wróbel

Znajomym oraz Wszystkim  
życzliwym za udział  
w pogrzebie

MARI WITASIK

podziękowania składa

Józef Witasik  
z rodziną

## Kronika Policyjna

1. W dniu 23.12.1991 r. około godz. 4.15 dokonano włamania do sklepu ogólnospożywczego przy ul. Krasińskiego skąd skradziono 35 butelek wódki na szkodę Urszuli S. i Wandy K o ogólnej wartości 1,3 mln zł.
2. W nocy 23.12.1991 r. dokonano włamania do ogródków działkowych skąd skradziono 4 kury i jednego kaczoza o wartości 300 tys. zł na szkodę Jerzego W.
3. W nocy z 23/24.12.1991 r. dokonano włamania do sklepu ogólnospożywczego w Kursku skąd skradziono alkohol, papierosy, kawę o ogólnej wartości 2,6 mln zł na szkodę GS w Międzyrzeczu.
4. W dniu 28.12.1991 r. w godzinach wieczornych dokonano włamania do sklepu ogólnospożywczego przy ul. Konstytucji 3 Maja w wyniku czego skradziono artykuły spożywcze o wartości 300 tys. na szkodę Roberta P.
5. W nocy z 24/25.12.1991 r. w biurcu Zakładu Doskonalenia Zawodowego zaistniał pożar w wyniku czego uległy spaleniemu maszyny dziewiarskie wartości 106 mln zł.
6. W nocy z 11/12.1.1992 r. dokonano włamania do kiosku ogólnospożywczego na ul. Górnarskiej skąd sprawca skradł artykuły spożywcze wartości 800 tys. zł na szkodę Beaty C.

kom. Zbigniew Melnik

Komenda Rejonowa Policji w Międzyrzeczu za pośrednictwem „Kuriera Międzyrzecznego” serdecznie dziękuje Radzie Miejskiej i Panu Burmistrzowi za przekazanie 26 milionów złotych na zakup dwóch radarowych mierników prędkości. Urządzenia te przyczynią się do zwiększenia efektów w zakresie przestrzegania przepisów ruchu drogowego na terenie działania naszej jednostki.

Po zrealizowaniu zakupu radarów i wdrożeniu ich do pracy poinformujemy Państwa.

Komendant Rejonowy Policji  
w Międzyrzeczu  
nadkom. Zygmunt Talarek

## Karnawałowe szaleństwa

Karnawał to czas hucznych zabaw i różnych imprez. Wielu zapobiegliwych handlowców na długo przed jego rozpoczęciem postarali się o zaopatrzenie placówek w petardy. I zaczęło się: wybuchy na klatkach schodowych, na ulicach, w kawiarniach. Wrzucano petardy gdzie tylko można, nawet przez otwarte okna do sali w Przedszkolu Nr 5.

Wybuchy petard ucichły w Międzyrzeczu z chwilą przeprowadzenia przez miejscową Policję kontroli punktów, które rozprowadzały te materiały. Okazało się bowiem, że sprzedaż petard odbywała się bez wymaganej koncesji. Zgodnie z istniejącym stanem prawnym petardy, pistolety korkowe, kapi szonowe nie odpowiadają postanowieniom normy PN-76/N-08500 określającej bezpieczne i higieniczne w użytkowaniu zabawki, produkcja i obrót tymi wyrobami jest więc sprzeczna z prawem.

Być może w karnawale bez petard będzie w Międzyrzeczu cicho, ale za to na pewno bezpieczniej.

Elżbieta Wróbel

## Rok 1991 w statystyce policyjnej

Minął właśnie rok czasu od kiedy przedstawiam Państwu fakty, wydarzenia i opinie dotyczące stanu bezpieczeństwa w naszej Międzyrzeczkiej Gminie. Wiem, że mam wśród odbiorców „Kuriera Międzyrzecznego” wielu stałych czytelników, którym nie jest obojętne jak bezpiecznie żyje się w Międzyrzeczu. Wniosek taki pozwoliłem sobie wyciągnąć po upływie tego roku na podstawie otrzymanych telefonów i korespondencji. Przedstawiając tym razem statystyczny obraz przestępczości na naszym terenie mogę podać optymistyczne dane, które wskazują na spadek zaistniałych przestępstw. Być może oprócz ciężkiej pracy moich kolegów Policjantów i nasza rubryka ma w tym zakresie swoje wielkie zasługi?

W rejonie działania KRP Międzyrzecz, we wszystkich jednostkach terenowych, odnotowano znaczny wzrost dokonanych przestępstw m.in. w Komisariacie Policji w Skwierzynie nastąpił wzrost z 215 do 355 przestępstw, w KP Międzychód odnotowano wzrost z 266 czynów przestępczych do 356. Natomiast na terenie Miasta i Gminy odnotowaliśmy znaczny spadek przestępczości aż o 187 czynów przestępczych odnotowując 660 przestępstw, osiągając tym samym 67,9% wskaźnik wykrywalności, który jest o 4,8% większy od średniej wykrywalności w naszym województwie.

W 1991 roku odnotowano:

- 3 – zabójstwa,
- 6 – uszkodzeń ciała,
- 9 – bójek lub pobic,

- 3 – zgwałcenia,
- 128 – kradzieży mienia prywatnego,
- 42 – kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych,
- 163 – kradzieży z włamaniem do obiektu prywatnego,
- 17 – kradzieży rozbójniczych, rozbójów i wymuszeń rozbójniczych,
- 37 – zagarnięć mienia społecznego,
- 64 – przestępstw o charakterze gospodarczym,
- 2 – pożary i podpalenia,
- 25 – przestępstw z zakresu ruchu drogowego.

Przedstawione dane klasyfikują Międzyrzecz jako 3 z najbardziej zagrożonych przestępczością miast w województwie po Gorzowie, gdzie stwierdzono 5634 przestępstw i Choszczynie, w którym stwierdzono 747 czynów przestępczych. Następnie w kolejności: Słubice – 503, Myślibórz – 318, Strzelece Kraj. – 294 przestępstwa stwierdzone.

W numerze 1(11) kiedy charakteryzowałem 1990 rok w ostatnim zdaniu zawarłem pytanie „Czy zdołamy w tym roku ograniczyć przestępczość, zależy to nie tylko od samej Policji, ale również od społecznego wsparcia naszych działań”. Dzisiaj znamy już odpowiedź na to pytanie, udało się nam ograniczyć przestępczość, a za społeczne wsparcie w imieniu wszystkich Policjantów z KRP w Międzyrzeczu bardzo dziękuję.

kom. Zbigniew Melnik

## PALIŁO SIĘ

Początek roku jest tradycyjnie okresem wycoczynku dla strażaków. Gwałtowny spadek ilości pożarów pozwala zająć się sprawami organizacyjnymi i podsumowaniem starego roku.

W styczniu i lutym odbywają się posiedzenia Zarządów gminnych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz zebrania sprawozdawcze we wszystkich jednostkach. Dodatkowo, w tym roku zaszła konieczność sądowego zarejestrowania jednostek ochotniczych. Rozpoczął się także proces reorganizacji w strażach zawodowych.

Jeżeli chodzi o sytuację pożarową, to rok ubiegły należy uznać za ciekawy (czyli ciężki). Pozwolimy sobie przedstawić Państwu dane z terenu pięciu gmin stanowiących rejon międzyrzeczki, tzn. gm. Skwierzyna, Trzciel, Pszczew, Bledzew i oczywiście Międzyrzecz.

W roku ubiegłym powstało ogółem 136 pożarów (76 w roku '90), które spowodowały straty w wysokości 3,6 mld zł (1,0 mld w 1990). Nastąpił więc wzrost ilości pożarów o 79% i strat o ponad 100% nawet po uwzględnieniu skutków inflacji. Najwięcej pożarów powstało jak zwykle w gm. Międzyrzecz – 63 (41 w '90). Na drugim miejscu wyjątkowo pojawiła się gmina Pszczew z 24 pożarami (6 w roku 1990). Stuprocentowy wzrost ilości pożarów leśnych dostarczył sporo zajęcia strażakom w ubiegłym roku. Z ogólnej liczby 48, 23 powstały w lasach międzyrzeczki.

W akcjach gaśniczych w rejonie, zaangażowanych było 225 sekcji straży liczących w sumie ponad tysiąc strażaków. W gminie Międzyrzecz gasiło 75 sekcji i 312 osób.

Z danych liczbowych wynika, że w gm. Międzyrzecz główny ciężar w zwalczaniu pożarów ponosi straż zawodowa (ok. 70% udziału w akcjach), natomiast w pozostałych gminach spełniała funkcję pomocniczą.

Pożarem, który przyniósł największe straty materialne (4,5 miliarda) i wymagał użycia największych sił straży pożarnych był opisywany wcześniej pożar lasu na terenie gm. Międzyrzecz i Przytoczna z 7 sierpnia 1991 roku.

Poprzedni, ciężki dla strażaków rok charakteryzował się też niedostatkiem środków finansowych m.in. na zakup nowego wyposażenia dla jednostek. Ponieważ nie zanośi się na poprawę kondycji finansowej gmin pozostaje nam życzyć sobie w nowym roku spokoju, a Państwu ostrożności i rozwagi.

ppłk. Leon Kizmanowicz

### SZPITAL DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH w Międzyrzeczu-Obrzyczach

z a t r u d n i

lekarzy psychiatrów i chcących specjalizować się w psychiatrii.

Warunki pracy i ewentualnie mieszkaniowe do omówienia na miejscu.

Zatrudnimy też pielęgniarzy — mężczyzn.

Tel. Międzyrzecz, 29-41, w. 327 (dział kadr)

KURIER MIĘDZYRZECKI - miesięcznik informacyjny Międzyrzeczan. Zespół redakcyjny: HANNA AUGUSTYNIAK (red.), PIOTR BUJSZEWSKI (red.), JERZY DĄBROWSKI, ANDEJ ZEMEK, RYSZARD KRĄWIEC



# Taka tam sobie historia

Zaczęła się około dziesięciu lat temu, kiedy penetrując okolice z aparatem fotograficznym natknąłem się w centrum wsi Bobowicko na rzecz dość niebywałą. W pobliżu remizy strażackiej, po drugiej stronie drogi, za dość wysokim, starym ceglany murem znajdowały się piękne nagrobki, a jeden szczególnie piękny, wysoki na cztery metry obelisk. Wszystko wykonane było z naturalnego kamienia z zachowaniem określonej konwencji artystycznej, moim zdaniem nawiązującej do późnego gotyku oraz klasycyzmu. Kamienie zaopatrzone były w napisy w języku niemieckim i łacińskim z czego wówczas zapamiętałem nazwisko **Dziembowskich** używane z końcówkami „i” oraz „a” w zestawieniach z imionami słowiańskimi. Gąszcz panujący w tym miejscu sprzątał aurę tajemniczości.

Dużo późniejsza staranna analiza jedyne wykonane wówczas zdjęcia oraz skojarzenie herbów z umieszczonym na frontonie dworku w Bobowicku utwierdziła mnie w przekonaniu, że obiekt, poza wartością artystyczną, ma bardzo znaczącą wartość historyczną. To jedyne zdjęcie pozwalające odczytać napisy tylko z jednej strony, a przecież inskrypcje znajdowały się na wszystkich trzech, ponieważ obelisk tworzyły dwie bryły, prostopadłościan i posadowiony na nim ostrosłup o podstawie równobocznego trójkąta. Od tego momentu, z powodu dość swobodnie traktowanej ciekawości, zacząłem tam bywać średnio raz na rok. Najpierw ktoś ukradł mur z jednej z czterech stron ogródkowania, później ktoś wdarł się do krypty grobowej, kto inny znowu próbował, traktoorem zapewne, wywieść cały obelisk przekrzywiając go znacznie. W końcu ktoś go jednak przewrócił, by potem już, z roku na rok, w pijanym widzie dokonywać dzieła zniszczenia na leżącym ciele odłupując mu co bardziej zdobne i wystające elementy, czego dowodem były pozostawione butelki po słynnych, nie tylko na wsi polskiej, „jabolach”.

Nieodwracalność powodowanych systematycznie uszkodzeń, spowodowała moją interwencję u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gorzowie, gdzie dowiedziałem się, że a jakże, jest cała kwatery zabytkiem. Ma nawet swoją tezkę, i że takie sprawy podlegają ochronie z przywróceniem do miejsca pochówku. Dowiedziałem się też, że to właśnie na pobliskim Technikum Hodowlanym spoczywa niepisany obowiązek ochrony tego mini cmentarzyka. No cóż, w całej wsi nie można było znaleźć spokojniejszego miejsca, gdzie w ciszy cmentarnego muru można było spokojnie popijać „sikacza” i rozwiązywać trudne problemy wchodzenia uczniów w dorosłe życie. I byłoby się dopełniło dzieło zniszczenia gdyby nie...

Przyjazd byłego właściciela majątku ziemskiego i dworku w Bobowicku Pana **Krzysztofa Konrada von Dziembowskiego**. Pan ten ubłagał obecne władze gminne, aby coś zrobiły dla uratowania właściwie już resztek obelisku, ponieważ jest na nim spisana znaczna część historii jego rodziny wywodzącej się wprost ze znakomitych polskich, rycerskich rodów. Poszły pisma, prośby, propozycje, motywacje, aż wreszcie uzyskano zezwolenie na przeniesienie obiektów nagrobnych w bezpośrednie sąsiedztwo rodzowego dworku zlokalizowanego nad Jeziorem Bobowickim, ponieważ możliwości skutecznego chronienia kamieni w miejscu pochówku zostały wyczerpane.

Wreszcie, pod koniec listopada ubiegłego roku, można było przystąpić do działań. W międzyczasie ktoś włamał się ponownie do krypty, zostawiając po sobie rozdarta trumna, trzeba było szybko zasypać jej wnętrze aby oszczędzić wrażliwej naszej młodzieży szkolnej widoku szczytków ludzkich, a Panu Dziembowskiemu widoku antenata. Prostopadłościan i ostrosłup okazały się być bardzo trudnymi do podźwignięcia bryłami. Stanowiący podstawę ogromny kamień młyński należało też przemieścić, ponieważ stanowił on znaczną wartość zabytkową, a poza tym trudno było wyobrazić sobie coś lepszego na fundament.

Kamienie wreszcie stanęły na tarasie od południowej strony dworku w taki sposób, by obelisk był widoczny dla ewentualnych odwiedzających. Pan von Dziembowski też czynnie uczestniczył w pracach i trudno mu było ukryć swoje wzruszenie. No cóż, zabytkowe kamienie dało się chy-

ba uratować, natomiast pozostał problem tzw. Zespołu Pałacowo-Parkowego w Bobowicku. Przynależny dość czworak kompletnie rozgrzebany, a dworek, pomimo remontu o dużym stanie zaawansowania robót, zaczął podlegać wtórnej dewastacji, bo jeżeli nie ma Urząd Wojewódzki pieniędzy na opał, a dozorca z tych samych powodów zostaje zwolniony, to nie trzeba nikomu tłumaczyć co dzieje się z przemierzającymi murami. Bez gospodarza ten okazały i pięknie położony obiekt niszczy się. Co z nim będzie czas pokaże i byleby nie stało się to zbyt późno.

P.S. Obelisk ma swoją interesującą tajemnicę. Kto wie dlaczego jest on w całym swoim poprzecznym przekroju trójkątem. Prawie zawsze bazowały takie obiekty na kwadracie.

I jeszcze sprostowanie. Złom w lesie nie pochodzi z pobliskiej kotłowni ale z nieistniejącego tego typu obiektu na terenie szpitala w Obrzycach. Został w dużej części usunięty na polecenie poprzedniego dyrektora.

**Polska Partia Zielonych  
Jerzy Dąbrowski**

## PODZIAŁ

Od 1 stycznia 1992 roku Poczta Polska Telegraf Telefon została podzielona na dwie jednostki: **Pocztę Polską** oraz **Polską Telekomunikację SA**. Na ten właśnie temat rozmawiam z Naczelnikiem Obwodowego Urzędu Poczтового w Międzyrzeczu Panią **Urszulą Tomalą**.

● **Jak obecnie przedstawia się sytuacja w kierowanej przez Panią placówce?**

Mój rejon działania obejmuje pięć gmin: Międzyrzecz, Bledzew, Przewodów, Skwierzyna, Trzciel, tj. 20 placówek. Zatrudniam 65 osób. Budynki, w których znajdują się urzędy pocztowe, są stare, nie wszystkie są naszą własnością, dlatego musimy ponosić wysokie koszty dzierżawy. Wszystkie małe urzędy są deficytowe, ich utrzymanie kosztuje miesięcznie 7-10 mln, a dochody są niskie np. dwuosobowy urząd w Popowie w listopadzie miał dochód w wysokości 650 tys. Po niedawnej podwyżce przeciętna placówka pocztowa wynosi obecnie około 1 mln 700 tys., a więc osiągnęła średnią krajową.

● **Jakie korzyści z podziału poczty osiągnęła jej pracownicy, a przede wszystkim klienci?**

O korzyściach lub jakichkolwiek efektach podziału trudno dziś mówić. Proces ten będzie trwał długo. W różnych krajach trwał on od kilku do kilkunastu lat. Mam nadzieję, że nie dojdzie do pogorszenia w

świadczeniu usług pocztowych. Nie planujemy likwidacji placówek, dążymy do rozszerzenia oferty usługowej, prowadzimy działalność gospodarczą np.: sprzedaż losów, kalendarzy, kart świątecznych. Uruchoiliśmy TELEFAXS, z którego można korzystać w godzinach pracy urzędu. W odróżnieniu od telekomunikacji poczta musi być dotowana przez państwo, bo sama na siebie nie zarobi. Nie można przecież ciągle podnosić cen usług, nawet gdy by list zwykły kosztował 3000 zł nie mielibyśmy większych zysków. Już ostatnia podwyżka spowodowała wyraźny spadek popytu na nasze usługi. Staramy się aby ich jakość była coraz lepsza. W 1990 r. wpłynęło 5 skarg na pracę naszego urzędu, a w 1991 były tylko dwie i to nieuzasadnione.

● **Jakie są więc perspektywy?**

Przed wszystkim utrzymać stan obecny tj. nie likwidować placówek. Jeżeli sytuacja finansowa poczty poprawi się mamy zamiar otworzyć placówkę na Oś. Kaszelańskim, jest to jednak odległa perspektywa. Jeszcze jedna uwaga, w wyniku podziału za sprawy telefoniczne: opłaty, rachunki, reklamacje nie odpowiada poczta. Mogą tu powstać pewne utrudnienia dla klientów, nie będzie bowiem można tych spraw załatwić w placówkach pocztowych. Chciałabym zaprosić wszystkich do korzystania z naszych usług.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiała: A. Kuźmińska**

**UWAGA PILARZE ZAWODOWI ORAZ AMATORZY!**  
nowo otwarty punkt sprzedaży detalicznej  
i obsługi serwisowej niemieckiej firmy

## STIHL

zaprasza

do sklepu **LOJAR** przy ul. **Kraśnińskiego** w godz. 9-17  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, pełen asortyment części  
zamiennych, ceny konkurencyjne:

- pilarka półprofesjonalna typ 023 cena 3.414.000 zł (przydatna w gospodarstwach przydomowych, sadach i ogrodach)
- pilarka profesjonalna typ 026 cena 5.044.000 zł
- pilarka profesjonalna typ 034 cena 5.195.000 zł

**ZAPRASZAMY! ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!**

# Z G W I N T A

mŁoDzi — mŁoDyM

## Czy lektury szkolne mogą jeszcze porwać?

Będąc w szkole podstawowej, często prześadywałem koło biblioteczki domowej i rzucała mi się w oczy ogromna 3 tomowa powieść H. Sienkiewicza „Potop”. Powieść ta przyciągała mnie swoją sławą, a jednocześnie odstraszała ogromem treści. Jednak pod koniec klasy siódmej sięgnąłem po tę precudną lekturę. Czytając ją galopowałem w szych marzeniach, hen, hen daleko, łączyłem się z chorążym orsząńskim Andrzejem Kmicicem, przeżywałem razem z nim wszystkie przygody. Gdy pozostał przy zdrajcy Radziwille byłem na niego zły i oburzony. Gdy młody rycerz bohaterko walczyl na murach Jasnej Góry, szerył popłoch w szeregach szwedzkich ze swymi Tatarami, przeżywałem razem z nim te triumfy i byłem we wspaniałym nastroju.

Przy czytaniu „Potopu” bawiły mnie fortele pana Zagłoby i zachowanie rodziny Kiemliczów. Jednocześnie fascynował mnie patriotyzm prawdziwych Polaków, którzy w ciężkich dla ojczyzny czasach, gdy inni zwieszali ze smutkiem głowy lub też bratali się z wrogiem, chwytali za szablę, spieniężali swe majątki i budowali armię konfederacką. Zachwycała mnie bitność naszego narodu, którego konne wojska nie miały sobie równych. Drżały przed naszymi husarzami wrogie wojska. Starsi szwedzcy żołnierze ze zgrozą wspominali Kircholm, gdzie trzy tysiące jazdy pod Chodkiewiczem, starło na proch osiemnaście tysięcy najbitniejszego szwedzkiego wojska.

Pomału „Potop” zaczął wpływać na mój stosunek do otaczającego świata i wzbogacił mój patriotyzm, od najmłodszych lat szczególnie pielęgnowany przez mego tatę, o kilka silnych atutów. Często sprzeczałem się z moimi rówieśnikami, którzy bezzmyślnie głosili pragnienie, aby zachodnie tereny Polski ponownie zajął niemiecki zaborca. „Potop” jest w całości przesiąknięty ideowym patriotyzmem i przestrzega nas przed nową falą „potopu”, gdyż Polska staje się znowu „podstawem” czerwonego sukna, za które każdy ciągnie ze wszech miar.

Ale są w tej naszej III Rzeczypospolitej i tacy ludzie jak S. Czarniecki i ich staraniem się popiera. Znamiennie słowa Czarnieckiego „Jam nie z soli wyrósł ani z roli, jeno z tego co mnie boli, a boleli mnie Kozacy, którzy mnie tę gębę przestrzelili, a teraz boli mnie Szwed i albo tę bolączkę przetnę, albo sam od mniej szcześnie, tak mi dopomóż Bóg...” ciągle brzmią mi w uszach i przypominają, że wielkich synów narodu mieliśmy, mamy i mieć będziemy.

Polacy milują się w symbolach i są bardzo religijni. Lekceważąc to Szwedzi ponieśli klęskę szturmując symbol polskości i wiary Jasną Górę. Był to przełomowy moment w wojnie polsko-szwedzkiej. Polacy, którzy przystali poprzednio do Szwedów,

nagle odwrócili się i całym swoim orężem uderzyli na wroga... Ci, co go od początku zwalczali, robili to teraz ze zdwojonym zapalem. Pozostali przy Szwedach tylko nieliczni: Radziwiłłowie (Janusz i Bogusław) niegdyś najsilniejsi i poważani w całej Rzeczypospolitej, teraz przeklinani jako sprzedawcy i najgorsi ze zdrajców oraz zwykli lotrzykowie formatu pułkownika Kuklinowskiego.

Powieść ta jest dobrym nauczycielem historii i życia. Pokazuje jak to Polak potrafi swawolić, burdy czynić, swym postępowaniem spychać kraj do nędzy, a gdy ciężkie terminy nastają na Rzeczypospolitą, traci ona niepodległość, wtedy przypomina mu się prawdziwy sens słowa „ojczyzna”, staje się obrońcą i opiekunem skrzywdzonej matki. Jakże wspaniali są ci rycerze: Michał Wołodyjowski, Andrzej Kmicic, Jan Skrzetuski i inni wierni obrońcy, zawsze gotowi służyć krajowi, jego dobro przedkładając nad prywatę. A kresowa szlachta, na pół zdziczała, wciąż żyjąca z szablą w dłoni, napadana przez Tatarów, bądź Kozaków Chmielnickiego, była jednak zawsze gotowa stanąć do pospolitego ruszenia. Gdy Paweł Sapieha, wojewoda witebski, „ostatnie srebrne sprzączki sprzedał”, by ojczyźnie wojsk ku obronie przysporzyć, książę koniuszy Radziwiłł przyznał cynicznie, iż Polska jest „postawem sukna”, z którego trzeba tylko największy kawał dla siebie, swoich ambicji i pychy urwać, a i z samym diabłem się dla korzyści stowarzyszyć.

Tacy byli nasi przodkowie i my tacy jesteśmy, są wśród nas dobrzy, są i źli ludzie. Paweł Sapieha nagrodzony został buławą hetmana wielkiego litewskiego do piero po niesławnej śmierci zdrajcy Janusza Radziwiłła. Drugi zdrajca, Bogusław, otrzymał przebaczenie królewskie, ale czy skrzywdzony naród przebaczył mu? Polska miała sporo państwowych, królewskich sił i pospolite ruszenie do obrony. A gdy w 1655 roku nastąpiły wyjątkowo ciężkie terminy i ojczyzna zdawała się tonąć w „potopie” szwedzkim, naród dobywał z siebie jeszcze liczniejsze zastępy wojowników, tym razem chłopskich. Powstawały wtedy samorzutnie „partie” zubożalej szlachty, niewiele od włościan się różniące, powstawały „kupy” wieśniacze pod przypadkowymi komendami. Tworzyła się partyzantka, spontaniczny, oddolny ruch oporu. Rąbano zatem najeżdżąc wszelkimi sposobami, a „który do lasu albo na błota uciekł, tam od ręki chłopskiej okrutniejszą zginął śmiercią”... Zwykli juhasi, jak pisze Sienkiewicz, uratowali króla Jana Kazimierza w skałach Podhala i tacy ze swymi ciurpami zapędzili się za Szwedami daleko od rodzinnych stron.

Ogromne wiktorie żołnierzy polskich odniesione zostały za sprawą wspaniałego

wodza, dobrego taktyka, kasztelana krakowskiego, Stefana Czarnieckiego. Umiał ten zany żołnierz prowadzić wojska, trafił do serc podkomendnych takimi słowami: „Mości panowie! Rzeką się nieprzyjaciel zastawił i drzwi z nas! Morze przepłynął na pogębienie nam ojczyzny, a myśli, że my w jej obronie tej rzeki nie przepłyniemy! ...Komu Bóg! Komu wiara! Komu ojczyzna miła! Za mną!...” Słowa te wzruszą każdego, podniosą na duchu i wkrzeszą odwagę wojenną.

Zagłębiając się w lekturę jakże podziwiałem odwagę i przywiązanie do przyjaciół Andrzeja Kmicica, który jest dla mnie wzorem do naśladowania. Bardzo wzruszyła mnie scena uwolnienia wachmiestra Soroki, który później do „godności kapitańskich był podniesion”, z niewoli u Bogusława Radziwiłła. Kmicic płaszczył się u nóg księcia zdrajcy, prosił go o wolność dla swojego druha i opiekuna. Gdy na oczach Kmicica miała być dokonana egzekucja, ujmuje za serca polskich żołnierzy przy księciu służących i na ich czele uciele-  
(dok. na str. 11)

## PO WIZYCIE

Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu, gościło sześciuosobową grupę młodzieży z Berlina Zachodniego. Organizacją pobytu gości zajęła się kilkuosobowa grupa uczniów liceum międzyrzecznego. Przy pomocy dyrekcji szkoły udało się dość ciekawie zagospodarować te trzy dni, które spędziliśmy razem. Pokazaliśmy naszym gościom miasto, muzeum oraz Międzyrzecki Rejon Umocniony. Dodatkową, miłą atrakcją był obiad i kolacja, na których gościliśmy Burmistrza pana E. Ziarkowskiego. Wizytę można by uznać za udaną z wyjątkiem jednej sprawy, o której, jak myślę, warto napisać. Jest to czystość i estetyka, a raczej ich brak w kawiarniach i toaletach. Przeżyłam wstrząs, gdy będąc w kawiarni „Kasztelańska” postanowiłam skorzystać z toalety. Jej stan sanitarny okazał się krytyczny. Siedząc później przy stoliku, a raczej pod nim (ze wstydu), przypominałam sobie wszystkie znane modlitwy, a pot ściekał mi po plecach. Myślałam: „żeby nie poszli, żeby nie poszli”. Nagle stało się. Trójka gości odeszła od stolika. Teraz poznajmy naszą kulturę narodową i stosunek do rzeczy, które nie stanowią naszej własności, są nierentowne. Myny powracających nie wyrażały zachwytu, czy szczęścia. Wyglądali raczej jak gdyby przed sekundą zobaczyli coś niezwyklego i przerażającego. Nie dziwie się im wcale. Przyzwyczajeni do czystości i niegągnie działających urządzeń sanitarnych po ujrzeniu urwanych spluczek, brudnych umywalk i niefunkcjonujących kranów mogli wyglądać właśnie tak. Zrobiło mi się ich żal, lecz jeszcze bardziej żal mi było samej siebie.



## Lektury szkolne...

(dok. ze str. 10)

ka z obozu wroga. „Zolnierze! Książę Bogusław to zdradca przeciw królów i Rzeczpospolitej! Zdradcy służcie! Przeciw ojczyźnie nie służcie! Ale kto służbę porzuci, zdradę porzuci, temu przebaczenie królewskie, przebaczenie hetmańskie! Nie wam godnym żołnierzom, zdradcy służcie! Niech żyje król!...” Przy okrzykach, wiewach i słowach Pawła Sapiehy: „Mości panowie! My tu pierwsi, nam szczęście, nam honor! Wyżnieniem Szweda ze stolicy”. Wojsko litewskie doszło pod mury Warszawy. Grunt pod nogami Szwedów zaczął się palić.

Powieść H. Sienkiewicza „Potop” pokazuje charakter Polaków, szalonych romantyków, hulaków podzielonych poglądami, fortuną i dumą, ale gdy nad Polskę nadciągają „czarne chmury”, wróg ogniem i mieczem dobywa kraj i nagina karki ludności, wtedy godzą się skłóceni, wszyscy mają jeden cel – odzyskać wolność. Czyż nie jesteśmy tacy sami jak nasi przodkowie, rozdzieleni politycznie, wzajemnie się ganiący? Czyż nasz współczesny Sejm nie przypomina tego z czasów elekcji? Czy nie skończymy tak jak Polska feudalna? Powieść ta daje mi dużo do myślenia, staram się zmieniać, korygować cechy charakteru, które każdy Polak ma przekazane w genach. Dzięki tej powieści trzeźwiej patrzę na świat i staram się być dobrym Polakiem – sumiennym patriotą. Choć nieraz górę biorą we mnie złe cechy narodu polskiego.

Trylogię Sienkiewicza powinien znać każdy Polak i w ręku z nią wychowywać własne dzieci. Trylogia była pisana „ku pokrzepieniu serc”, spełniła ona swą misję i spełnia po dziś dzień. „Walczone po lasach, polach, po wsiach, miasteczkach i miastach... Walczono bez wytchnienia. Każda grudka ziemi nasyciła się krwią. Nazwiska rycerzy, prześwietne czyny, wielkie poświęcenia zginęły w pamięci, bo nie zapisał ich kronikarz i nie wyśpiewała luttia. Ale pod potęgą tych usiłowań ugięła się wreszcie moc nieprzyjacielska. I jako gdy wspaniały lew, który przed chwilą, przesyty posiłkami leżał jak martwy, podnieśli się nagle, a wstrząsnąwszy królewską grzywą ryknął potężnie, wnet myśliwcowi przejmując strach wielki i nogi ich zwracają się ku ucieczce, tak owa Rzeczpospolita powstała coraz groźniejszą, jowiszwego gniewu pełna, światu całemu stawić czoła gotowa, w kości zaś napastników zstąpiła niemoc i strach. Nie o zdobyczy już myśleli, ale o tym jeno, by ze lwiej paszczyki głowę całą do domowych pieleszy unieść...”

Tomasz Kośmider  
Zespół Szkół Rolniczych  
w Bobowicku

Zespół Szkół im. H. Świeckiego informuje, że dnia 9 grudnia 1991 roku odbyła się Olimpiada Pielęgniarska klas V Liceum Medycznego.

Największą ilość punktów zdobyli i zakwalifikowali się do II etapu następujący uczniowie:

1. Agata PŁAWSIUK kl. Va
2. Dorota NAWROCKA kl. Va
3. Joanna FIDLUS kl. Va
4. Małgorzata MATUSZEWSKA kl. Vb
5. Grzegorz ŚLIWIŃSKI kl. Vb.

## HOROSKOP

### BARAN 21.03.-20.04

Dla pana Barana zdobywanie kobiet jest często celem samym w sobie, lubi on zdrady i przypadkowe kontakty z kobietami, odznacza się dużą zmysłowością i silnym temperamentem, chce, aby inicjatywa pozostawała w jego rękach. W kobiecie szuka kobiecości i pewnego rodzaju nieśmiałości. Wiosną 1992 r. Baran powinien zwrócić szczególną uwagę na przystojną sąsiadkę z przeciwka.

### BYK 21.04.-21.05

Pan Byk wykazuje silną zmysłowość i ochliwość, w seksie nie stawia na ilość, lecz na jakość, daje rozkosz i sam pragnie jej najbardziej, gdy kocha, wszystko inne musi zejść na plan dalszy. Byk emanuje wprost retorycznym ciepłem i powabem. Rok 1992 to wreszcie oczekiwany sukces finansowy, na Byka czeka miliard w pewną lipcową sobotę.

### BLIŹNIĘTA 22.05.-21.06

Są dwa typy panów Bliźniąt: jeden nie tryska temperamentem, jest romantycznie usposobiony, wiele chce przyjąć z wachlarza propozycji proponowanych przez seksuologów, drugi typ to mężczyzna, który nie znosi małżeńskiej monotonii, w związku z tym lubi zmieniać kobiety. Panowie Bliźnięta są nieobliczalni, uwielbiają erotyczne skandale, wszystko to, co ma posmak niezobowiązującego flirtu. W najbliższym bieżącym roku Bliźnięta powinny uniknąć podróży na Południe, wizyta w haremie może mieć przykre następstwa finansowe.

### RAK 22.06.-22.07

Pan Rak to wrażliwy, uczuciowy lecz kapryśny kochanek, bardzo zmysłowy, cieszy się względami kobiet, sądzi, że to raczej one powinny zabiegać o jego względy, bardzo nisko je ceni, od kobiety domaga się całkowitego oddania, jest namiętnym, zaborczym i pierwotnym kochankiem. Rok 1992 to dla Raków czas dobrych interesów, nadmiar temperamentu mogą oni wykorzystać do uruchomienia własnego przedsiębiorstwa.

### LEW 23.07.-22.08

W miłości pan Lew bywa idealistą, jest stylowym amantem i współczesnym playboym w jednej osobie, panicznie boi się impotencji, nie wie nic o psychicznym związku z kobietą. W roku 1992 Lew będzie się najlepiej prezentował się w Fordzie Escorcie.

### PANNA 23.08.-22.09

Mężczyzna spod znaku Panny zwykle późno zaczyna interesować się kobietami, najczęściej jego pierwszą partnerką bywa żona, wykazuje powściągliwość erotyczną. Zdarza się, że często zostaje starym kawalerem, zgorzkniałym, pełnym dziwaństw. Rok 1992 to wiele zmian w życiu panów spod znaku Panny, najlepiej zacząć od zrzucenia zbędnych kilogramów.

### WAGA 23.09.-23.10

Pan Waga jest urodzonym estetą, od kobiety oczekuje inspiracji, lubi czuć ją u swego boku, rozsada go pozytywna energia, najpełniej realizuje swe oczekiwania w udanym i szczęśliwym małżeństwie. W roku 1992 powinien być bardzo ostrożny w doborze partnerki.

### SKORPION 24.10.-22.11

Pan Skorpion ma duży temperament, to najbardziej erotyczny spośród wszystkich znaków. Jego sposób bycia, powierzchowność i styl wyrażają erotyczną zachętę, którą trudno się oprzeć, kobiecie traktuje niekiedy jak przeciwnika na polu walki. Dla Skorpionów rok 1992 będzie się niestety

wiązał z problemami zdrowotnymi, poprawa samopoczucia będzie się wiązała z koniecznością rzucenia palenia.

### STRZELEC 23.11.-21.12

Pan Strzelec prowadzi intensywne i urozmaicone życie seksualne, wspaniały kochanek lecz kiepski mąż, nie zna słowa stałości. Działa pod wpływem impulsów, jest romantyczny i otwarty, lanknie swobody za wszelką cenę. Związek z kobietą powieździe się, jeśli ta dotrzyma mu kroku i nie będzie zazdrosna. Niestety, panowie Strzelcy w roku 1992 to nie wy, lecz ktoś was upoluje na stałe.

### KOZIOROZEC 22.12.-20.01

Pan Koziorożec zwykle unika okazywania wzruszeń i namiętności choć erotyka odgrywa w jego życiu ogromną rolę, w kontaktach z kobietami duże znaczenie przywiązuje do przeżyć psychicznych i emocjonalnych. Jest monogamiczny, potrafi być tylko z jedną, zatracając się w niej bez reszty. Dla wielu Koziorożców bieżący rok będzie związany z powiększeniem rodziny o upragnionego potomka.

### WODNIK 21.01.-20.02

Pan Wodnik to zwykle typ męczyzny samolubnego, drażliwego o przeciętnym temperamencie. W kobiecie nie dostrzega ostatek zmysłowego wyrafinowania lecz stereotypowy zestaw cech przynależny dziewczicy i przyszłej matce. Życie układa sobie w miarę spokojnie, umiejętnie łącząc pracę i przyjemność. W roku 1992 odrobinkę szaleństwa przeżyją nawet Wodniki: plaża, palmy i ONA...

### RYBY 21.02.-20.03

Pan Ryba jest zwykle pyszałkawy i bardzo podejrzliwy, prowadzi jednak urozmaicone życie erotyczne zachowując przy tym maksimum tajemniczości. W kontaktach z kobietami ponosi klęski, gdyż nie potrafi wywołać w żadnej z nich poczucia, że jest kochana w pełni. W roku 1992 niektóre Ryby osiągną sukces zawodowy dzięki własnym umiejętnościom, kompetencji i przystojnej brunetce, która wiele może.

Wróżka Sławomira

### LIST DO REDAKCJI

#### „KURIERA MIĘDZYRZECKIEGO”

Lubię uraczyć się „dużym jasnym” w barze „BAJER”. Prócz wspaniałej młodzieży nie widzi się tam pijanych twarzy znużonych mężczyzn. Nazwa „Swinia” nie pasuje do tego lokalu. Wymyślili ją ludzie zawistni i zazdrośni. Dla mnie nazwa „Bajer” kojarzy się w sposób następujący.

Są takie przysłowia staropolskie (Patr „Nazwa księga przysłów polskich” P.I.W. Warszawa 1969 r. tom I str. 51). Pod słowem „BAJER” – w bajer braci, „Pod bajer braci”, „Na bajery mnie się nie nabierze”, „Dał się zbajerować”, tzn. nabierać kogoś, schlebiać dla interesu, wiadomo, że bar to jakiś tam interes. W obecnych czasach słowo „BAJER” posiada cechy bajki, legendy, coś nieprawdopodobnego. Bajer to coś niezwykłego, nadzwyczaj niesłychane i ogromne. Bardzo wyborne, wysmienite, wspaniałe. W tym barze spotyka się młodzież na pierwszych randkach w życiu. Latem można posiedzieć w cieniu na świeżym powietrzu daleko od gwaru miejskiego. Bar urządzony jest na styl zachodni. Jest czysto, estetycznie, każdy jest natychmiast grzecznie obsłużony. To fantastyczne miejsce, w którym znajdują swój „azyl” zakochani. Najważniejsze jest to, że słowo „bajer” nie jest szablonowe i germańskie.

Teresa Domaszewicz

ul. Konstytucji 3 Maja 37

66-300 Międzyrzecz

# MALINOWA GÓRA (odc. 2)

– Nie żartuję. Czy myślisz, że moja mama pozwoliłaby mi jechać z tobą?

Wykluczone.

Zabrzmiało to interesująco. Powinien docenić.

– A stary?

– Tato byłby służbowo.

– Tato by cię puścił. Ze mną na pewno.

– Oszałałeś? Co ty sobie wyobrażasz?

– Nic sobie nie wyobrażam. Znam życie.

– Zdaje ci się.

Idiota! Zupełnie oszalał. Jakie to ma znaczenie, że jego stary jest szefem jego taty? Coś podobnego!

...Sługa pana dyrektora, moje uszanowanie panu dyrektorowi. Oto moja córka, Ewa, śliczna dziewczyna i nieglupia, w sam raz dla szanownego syna pana dyrektora. Niech się z nią trochę pobawi, a później proszę ją zwrócić, będzie nam potrzebna na stare lata jako osłoda... Nie! Mój ojciec nie jest taki! Mój ojciec jest pełen godności, a dyrektora ma w nosie. „Ten stary autokrata” – tak o nim mówi.

– Ewa, ja potępiam te ponure fakty, ale to są fakty. Ludzie się płaszczą przed moim starym, to jest ohydne, ale prawdziwe. Nie masz o tym pojęcia.

Wojtek znowu przygryzł wargę, nadawało mu to wyraz nerwowego skupienia. Tak, jakby coś wiedział. Co on wie? O moim ojcu? Może nic, a może coś, czego ja nie wiem? Bo przecież ja nie wiem, jaki jest ojciec tam, w zakładach. Może taki sam jak w domu, a może jak przechodzi przez bramę, to się splaszczą i zaczyna pelzać? Zaraz, chwileczkę, a dlaczego mama pozwoliła mi jechać?! Z Wojtkiem?! Żeby nawiązać stosunki towarzyskie z domem pana dyrektora? Niewykluczone. Możliwe. Życiowe. Prawdopodobne... Czy ja aby przypadkiem nie zwariowałam? Zaczynam przypodobać mamę, zupełnie tak, jakbym jej nie znała. A może ja jej nie znam? Ładnie się wkopałam. Nic nie wiem, nic nie rozumiem, deszcz wciąż pada, wrócić nie mogę, bo „uciekłam”. No, w każdym razie nie od rzeczy będzie trochę się uszywnić. Dystans i rezerwa. Grzecznie, ale bez poufałości. Szkoda, że pojechaliśmy sami, mogliśmy wziąć Sylwkę albo Daniela. Zresztą, wszystko jedno, kogo.

– Kukulki. Wsiadamy.

\* \* \*

Perony stacji Kukulki były mokre, w zagłębieniach chlupotała woda. Wyszli na drogę nic nie mówiąc do siebie i ruszyli do miasteczka. Minęli miniaturowy rynek z kwietnikami i dwoma ociekającymi wodą pomnikami, zobaczyli drogową: Siniawa Dolna 3 km i znaleźli się na szosie. Ciągłe milczeli. Uszywnić się wewnętrznie to nie znaczy zanudzić się na śmierć – rozważała Ewa. O czymś przecież trzeba mówić.

– Wojtek? Popatrz, tam powinna być Malinowa Góra, ale jej nie ma. Ukradli?

– Mgła. A wiesz dlaczego Malinowa? Podobno po drodze jest pełno malin, istny busz.

Znowu milczenie. Jak nudno! I beznadziejnie. To miała być cudowna sentymentalna wycieczka, miało być słońce, miało być dobrze, powinniśmy mieć ze sobą rozmawiać, powinniśmy odczuć wspólnotę uczuciową czy też porozumienie dusz? A

tymczasem nic z tego. Mgła, siąpi deszcz, Wojtek coś ukrywa? Coś go gryzie? Za krętem dobijała do szosy wąska ścieżka, zasłonięta kępami nadrzecznej wikliny. Ta ścieżka ktoś szedł, między galeziami mignęła kraciasta koszuła i okrągła, jasna głowa, niefachowo ostrzyżona w dziwaczne ni to długie, ni krótkie kosmyki. Te kosmyki wydawały się Ewie znajome...

– Zbyszek!!!

Bardzo dobrze, ucieszyła się. Świetnie. Nareszcie skończy się to beznadziejne „sam na sam”.

– Cześć, wy dokąd?

– Na Malinową Górę. Chodź z nami.

– Idę do domu. W internecie wyjazdowa niedziela.

– Zbyszek, proszę cię...

– Dobra. Pójdę z wami. Chodźcie. Zaraz będzie Siniawa, a stamtąd już blisko.

\* \* \*

Siniawa Dolna okazała się wsią tasiemcem. Szli wśród niedzielnego tłumu wystrojonych dziewcząt, ryczały motory miejscowych kawalerów w czarnych spodniach, minęli centrum wsi – stary kościółek, nową szkołę, sklepy, remizę z wieżyczką, wiejski ośrodek zdrowia, gospodę GS z tarasem i trzema kolorowymi parasolami. Był nawet chodnik i żywoptłot. Boczna droga wiodła pod górę, po obu stronach stały domki w ogródkach pełnych malw i słoneczników. Jeden dom był piętrowy, z balkonem, na którym opalała się dziewczyna. Byli już daleko ja Siniawą, szli ścieżką między polami, ciągle wyżej i wyżej. Powietrze pachniało i dzwoniło, koniki polne wyskakiwały spod nóg i zapadały w trawę. Zbliżali się do lasu, a Malinowa Góra znowu zniknęła, choć była już zupełnie blisko.

– Teraz będzie wąwóz i strumień – informował Zbyszek.

Strumień był dość szeroki, burobrązowa woda z hukiem pieniała się na kamieniach.

– Wezbrało po deszczu. O, jest kładka.

Właściwie to nie była kładka, tylko dwie klody, jedna grubsza nad samą wodą, a druga cieńsza trochę wyżej. Od biedy można to było uznać za most z poręczą. Ewa zatrzymała się niepewnie.

– Przejdziesz? Pomogę – rzekł Zbyszek. Stał u wejścia na kładkę i wyciągnął do Ewy rękę. Nagle, nie wiadomo czemu, ten widok wydał się Wojtkowi nie do zniesienia, był obelga! Co on sobie myśli, który z nas jest właściwie z Ewą?! Chwycił Ewę w pól, podniósł i włożył do wody. Nie puścił jej chociaż krzyczała i w dodatku wierzyła nogami. Brnął w burej wodzie po śliskich kamieniach. Dotek! Teraz już było powyżej kolan. Tylko się nie przewrócić. Jeszcze krok. Na ten kamień. Potknął się, Ewa pisnęła, jednak utrzymała równowagę. Brzeg! Postawił Ewę na ziemi i poczuł, że zimny pot płynie mu strumyczkiem po plecach. Jakby nie dość był mokry. Ewa nie mogła otrząsnąć się z osłupienia. To osłupienie zaprawione było satysfakcją. No, no...

– Po co to zrobiłeś?

– Wyłącznie na twoją cześć.

– Jesteś cały mokry, zaziębisz się. Wrócimy do domu.

– Do domu? Za nic.

Ruszyli dalej. Byli już wysoko, las został w dole, maliny także. Szli kamienistym sto-

kiem porośniętym gdzieś tam mizerną trawą i mchem.

Wyżej piętrzyły się gołe gałęzie. Dochodzili do skały, która zamykała ścieżkę. Zbyszek zatrzymał się.

– Słuchajcie – minę miał poważną – ja tędy szedłem kilkanaście razy. Chcieliście czerwony szlak? Macie czerwony. Za tą skałą jest przepaść przejście przez półkę. Nic takiego, może 6 metrów... Wojtek, tylko ty masz się nie wygłupiać. Mówię serio. Przeprowadzę najpierw Ewę, potem ciebie.

– Mnie nie musisz. Wiem, jak tu się idzie.

– Tak! No to wracamy. Ja was prowadzę, to ja odpowiadam. Góry to nie są żarty.

– No, już dobra, prowadź ją.

Wojtek przysiadł na kamieniu, zerwał źdźbło trawy i począł je delikatnie obgryzać. Było mu okropnie zimno i dopiero teraz, kiedy tamci odeszli, mógł swobodnie podzwonić zębami. Patrzył jak Zbyszek wyciąga rękę do Ewy. Gest ten sam, jak na kładce, palce Ewy na jego dłoni.

Zbyszek znika za skałą, widać wciąż złęczone ręce...

(cdn)

Elżbieta Pietrzyk

## WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem zamieszczonym w „Kurierze Międzyrzeckim” z dn. 10.12.91 roku pt. „Świniarnia... i”, a także listem nadesłanym do redakcji przez właściciela opisanego wówczas baru, chciałabym wyjaśnić kilka zaistniałych nieporozumień. W pierwotnej formie artykułu nie brakowało stwierdzeń o rzeczywistym moim zdaniu na temat baru „Bajer”. Bo faktem jest, iż bar ten zasługuje na miano miejsca, w którym panuje niezwykle miła i przytulna atmosfera, czystość oraz kultura obsługi. Ponadto uważam, że młodzież powinna być wdzięczna za to, że bez przeszkód może przebywać w lokalu, mimo, że jej obecność nie przynosi żadnych zysków właścicielom. Dodatek „Kuriera” – Z gwintu” redagowany jest przez młodych dla młodych, więc znałam, iż podając bliższą młodzieży nazwę tego lokalu, nie urażę jego właścicieli. Stało się inaczej. W związku z tym chciałabym przeprosić Państwa Balcerów za błędne określenie nazwy lokalu, która jest nadal powszechna. Nawiązując jeszcze do nazwy „Świniarnia” wśród młodzieży, nie mogę nic zrobić w tym kierunku, aby zaprzestano jej używania. Dlaczego i przez kogo lokal został tak nazwany niestety nie wiem, lecz z całą pewnością określenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistym wyglądem i funkcjonowaniem wyżej wymienionej placówki.

Ada Klemenczak

### UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Prawidłowe rozwiązania „Krzyżówki Świątecznej” nadesłali Państwo: **Teresa Adamowicz**, ul. Piastowska 32B/2, **Józef Świerczko**, ul. Poznańska 105B/10.

Laureatom gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą, zachęcamy do rozwiązywania naszych krzyżówek, zapraszamy szaradzystów do nadsyłania do redakcji swoich propozycji, chętnie wydrukujemy. Dziękujemy!



## SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

## Dziś i wczoraj międzyrzeckiej siatkówki

## PIENIĄDZE

W poszukiwaniu informacji o kondycji finansowej sekcji siatkówki drugoligowego „Orla” Międzyrzecz udałem się na posiedzenie zarządu klubu. Obecni tam działacze jednomyślnie wskazali na **Andrzeja KACZMARKA** kierownika sekcji piłki siatkowej, jako najbardziej kompetentnego do przedstawienia tego problemu.

**- Czy drużyna drugoligowego „Orla” wytrzyma finansowo do końca rozgrywek? Jaki jest stan kasy sekcji siatkówki?**

- Myślę, że pomimo dużych trudności finansowych, jakoś uda nam się dotrzeć do końca rozgrywek. W znacznej mierze zasługą tego będą wpływy od stałych sponсорów: **PRInż., PRIM, PBRol., INSTALKO, REMPOL, Dowództwo JW 2626, Hambud, Szwagier**. Dużą też rolę na polepszenie się kondycji finansowej sekcji, a więc również na możliwość kontynuowania rozgrywek, miał fakt przyznania przez **Radę Miejską 25 mln zł** z nadwyżki budżetowej. Sądzę, że wszystkim tym osobom i instytucjom należą się słowa podziękowania. Siatkówka w Międzyrzeczu istnieje, dzięki bezinteresownej pomocy wielu osób i zaangażowaniu jej miłośników. Nigdy nie była „kochanym dzieckiem” w klubie. A skupia przecież na sobie duże zainteresowanie ludzi i sądzę, że chociażby z tego powodu należy jej pomagać.

Pierwsza runda zakończyła się saldem dodatnim. Aktualnie jest w kasie 2,5 mln złotych przeznaczonych na piłkę siatkową.

**- Jaka jest różnica w wysokości ponoszonych kosztów pomiędzy II ligą a ligą międzywojewódzką?**

- Różnica w kosztach wynika przede wszystkim z odległości jakie trzeba pokonać w wyjazdach. W II lidze są one znaczne. Praktycznie jeździ się po całej Polsce. Liga międzywojewódzka natomiast ma charakter regionalny. Najdalszy wyjazd jest do Koszalina. Cały sezon w II lidze kosztuje 100 mln zł natomiast w lidze międzywojewódzkiej około 30-40 mln złotych.

## DRUŻYNA

Drugoligową drużynę „Orla” Międzyrzecz trenuje w sezonie 1991-92 **Florian SZYM CZAK**. Do niego więc zwróciłem się z prośbą o rozmowę na temat tego zespołu i siatkówki w naszym mieście.

**- Mamy za sobą połowę spotkań w sezonie 1991-92. Przed nami runda rewanżowa. Siatkarska drużyna „Orla” wygrała dotychczas jeden mecz w Wieluniu. Czy wobec tego można mieć jeszcze nadzieję na utrzymanie się w II lidze? A jeśli tak, to które mecze mogą okazać się decydujące?**

- W pierwszej fazie rozgrywek były szanse na wygranie jeszcze trzech spotkań: z Wieluniem, z Bzurą i AZS-AWF Warszawa. Aktualnie „Orzeł” jest w bardzo trudnej sytuacji. Musi bowiem wygrać dwa spotkania z Wieluniem, dwa z AZS II Olsztyn i dopiero wówczas stwarza się szansa na utrzymanie się w II lidze. W razie przegrania jednego meczu z Wieluniem, bądź z AZS II Olsztyn nie widzę szans na utrzymanie się w II lidze. Zadanie jest kolosalnie trudne. Będziemy jednak próbować je zrealizować. Przy innym podejściu sport nie miałby sensu.

**- Czy II liga jest potrzebna w Międzyrzeczu? Czy warto było przystąpić do rozgrywek drugoligowych? Czy nie są to czasami ambicje na wyrast?**

- O tym, że II liga jest w naszym mie-

ście potrzebna, świadczy ilość kibiców przychodzących na mecze. Zawsze jest 300-400 osób. Poza tym istnieje zaplecze w klasach sportowych o profilu siatkarskim. Ta młodzież przychodzi na mecze i na nich uzmysławia sobie do jakiego poziomu powinna dążyć. U źródeł motywacji uprawiania sportu, zwłaszcza przez ludzi młodych, istnieje potrzeba odniesienia sukcesu. Istnienie drugoligowego klubu sprawia, że wizja tego sukcesu jest bardziej realna, a przez to również motywacja uprawiania siatkówki się potęguje. Gdyby w tym sezonie nie wystawiono drużyny siatkarskiej do rozgrywek drugoligowych, to sądzę, że przez wiele lat nie mielibyśmy zespołu na żadnym szczeblu rozgrywek. Siatkówka zniknęłaby z naszego miasta na dłuższy czas. Tak było w latach siedemdziesiątych z rocznikiem 1957 i tak najprawdopodobniej byłoby i teraz.

**- Ilu zawodników grających w zespole jest z Międzyrzecza?**

- Ja drużynie dzielię na trzy ekipy, a mianowicie: międzyrzecką - Malinowski, Zdanowicz, Rędziań; gorzowską - Rozesłaniec, Cholawo, Krakowski; strzelecko-krajeńską - Brzeżański, Zduńczyk, Stafiniak. Z tym, że Brzeżański i Stafiniak są z Międzyrzecza, a uczyć się w Strzelcach Krajeńskich w technikum.

**- Jaka jest średnia wieku zespołu?**

- Około 25 lat, z tym, że pierwszej szóstki jest wyższa. Cholawo to rocznik 1958, Rozesłaniec - 1960, Raczyski - 1965, Malinowski - 1963. Jest więc trzech graczy powyżej lat trzydziestu. Średnia wieku pierwszej szóstki wynosi więc 28-29 lat.

**- Ilu zawodników przychodzi na treningi?**

- Rzadko mam komplet zawodników na treningach. Przeciętnie przychodzi ich sześciu.

**- Czy „Orzeł” był w październiku 1991 roku kadrowo przygotowany do rozgrywek?**

- „Orzeł” był spóźniony o pół roku, tzn. należało rozpocząć przygotowania do II ligi bezpośrednio po wejściu do niej - w kwietniu. Tymczasem przez pół roku nic się nie działo. Działalność sekcji siatkówki została zawieszona. Nie było treningów i nie było zainteresowania sekcją. Wznowienie natomiast jej działalności nastąpiło 9-10 września 1991 r. Wtedy to rozegraliśmy turniej w Łęborku, ale bez Cholawy, Rozesłańca. To czy będą oni grali rozstrzygnęło się na tydzień, dwa przed rozpoczęciem rozgrywek. Stan niepewności potęgowała jeszcze choroba Malinowskiego.

**- Jak ocenia Pan perspektywy drużyny? Jak głębokie są jej rezerwy, szczególnie jeśli chodzi o młodzież? Zawodnicy bowiem, stanowiący trzon zespołu, są już zaawansowani wiekowo. Czy istnieje możliwość zastąpienia ich własnymi wychowankami, bądź zawodnikami pozyskanymi w wyniku przeprowadzenia transferów?**

- Transfery kosztują bardzo dużo i klubu na to nie stać. Przygotowanie natomiast zawodnika do gry w drugiej lidze wymaga dziesięcioletniego okresu szkolenia. Młodzi siatkarze z naszego miasta, pochodzący głównie ze SP-3, wymagają tzw. „ogrania” w lidze okręgowej, bądź międzywojewódzkiej. Być może, niektórzy z nich, sprostatą w przyszłości wymaganiom drugoligowym.

**- Czy prowadząc teraz zespół drugoligowego „Orla” nie wraca Pan pamięcią do lat siedemdziesiątych? Wtedy, w 1975 r. prowadził Pan wraz ze Zbigniewem Oleszkiem zespół siedemnastoletnich chłopców, który omal nie awansował do II ligi (w pierwszej fazie rozgrywek drużynę prowadził Kazimierz Kolacz). Pamiętam ten entuzjazm i to wielkie zainteresowanie. Przypominam sobie, że na jednych z decydujących spotkań z Zagłębiem Konin (nawiasem mówiąc przegranych 1:3 i 2:3), przestawano wpuszczać kibiców na godzinę przed rozpoczęciem meczów, bo nie było już miejsca. Druga liga wówczas wydawała się tylko kwestią czasu.**

- To była wielka stracona szansa, zarówno dla zawodników, jak i trenerów. To był zespół, który mógł grać w II lidze. Najstarszy zawodnik - Kaczmarek - miał 19 lat, a pozostali mieli po 17.

**- W tym miejscu, aż się prosi, o porównanie tych dwóch zespołów. Tamten był zespołem siedemnastoletnich chłopców z olbrzymim pragnieniem sukcesu, obecny jest zespołem trzydziestolatków. Wówczas, pamiętam, były dwie kolejki: na treningi z drużyną i do gry w drużynie. Dzisiaj nie ma żadnej kolejki.**

- Zgadzam się. Zwłaszcza uwypukliłbym zupełnie różną motywację zawodników do gry. Tamten entuzjazm, tamta siła młodości była czymś porywającym. Z drużyną z lat siedemdziesiątych jestem do chwili obecnej emocjonalnie związany. Chciałbym przypomnieć nazwiska zawodników z tamtego zespołu: Warżala, Kołodziejski, Kądziała, K. Szysznia, Bulach, Kaczmarek, Suchecki, Krajcer, Furmanek, Szauro, Dwo-

(dok. na str. 12)

## PSYCHOLOG

mgr **KRYSTYNA SIESTRZENCEWICZ**  
Międzyrzecz, ul. Świerczewskiego 54B/9

tel. 22-75 (w godzinach przyjęć)

środy

16.00 — 18.00

piątki

Gabinet przyjmuje dzieci i dorosłych.

Świadczy usługi w zakresie:

diagnostyka, konsultacje dla celów lekarskich, interwencje w sytuacjach kryzysowych, pomoc psychologiczna w leczeniu nadpobudliwości psychoruchowej i moczenia nocnego dzieci z zastosowaniem między innymi technik relaksacji i hipnozy, spotkania grupowe dla młodzieży ukierunkowane na poznanie samego siebie i rozwój osobisty.

**UWAGA!** W każdą pierwszą środę miesiąca od godziny 16.00 do 17.00 możliwość bezpłatnej porady telefonicznej.

# SPORT, SPORT...

(dok. ze str. 11)

jewski. Była wówczas olbrzymia szansa na stworzenie w Międzyrzeczu siatkówki na wysokim, ustabilizowanym poziomie. Niepotrzebnie ją zaprzepaszczono.

- No właśnie. Jak to się stało, że w tym samym roku, gdy drużyna „Orla” niemal „otarla” się o II ligę, rozwiązano sekcję siatkówki?

- W zarządzie „Orla” działacze nie byli zainteresowani siatkówką. Nie było wśród nich entuzjastów piłki siatkowej.

- Jak to? W momencie, gdy wydawało się, że jak ci siedemnastolatkiwie tylko nieco się „ograją” to do II ligi muszą awansować. Drużyna na tym szczeblu rozgrywek o takiej średniej wieku to byłby ewenement w skali kraju. Byli to ludzie, którzy po 2-3 latach graliby na ustabilizowanym, co najmniej średnim drugoligowym poziomie. Byli związani z Międzyrzeczem. Dlaczego?

- Takich mieliśmy działaczy. Nie było wśród nich zainteresowania siatkówką. Gdy chłopcy zorientowali się, że tu nie mogą grać, to podchodzili. Czterech zawodników odeszło do Gwardii Zielona Góra, która właśnie wtedy awansowała do II ligi. Pozostali byli dowiezieni na mecze do Świdowa, grając w lidze międzywojewódzkiej. Potem, do 1987 r., nie było sekcji siatkówki w klubie. Ja zająłem się trenowaniem młodzików, a później juniorów. W 1978 r. prowadziłem zespół międzyrzeckich juniorów pod nazwą MKS Znicz Gorzów. Mecze odbywały się bez rozgłosu i bez kibiców w SP-3. Z nimi awansowałem do ligi międzywojewódzkiej, w której byli najmłodszym zespołem. W drużynie tej grali: Szymański, Zatoński, W. Szysznia, Dwojewski, Mitrega, Pazgrat, Kulas, Gil, Zdanowicz, Tomczyk, Czepanis, Szymczak. Gdy w 1987 roku reaktywowano sekcję siatkówki, to trzon zespołu oparty był na tych zawodnikach. Do drużyny doszło też dwóch zawodników z tego „wielkiego Orla” z 1975 r.: Krajcer i Warżala. Na swoich wychowanków z tamtych lat zawsze mogłem liczyć.

- Co będzie jak „Orzeł” spadnie z II ligi?

- Do gry w lidze międzywojewódzkiej są odpowiedni zawodnicy R. Napierała prowadzi zespół juniorów. Są to uczniowie szkół średnich i kilku z nich mogło by grać w lidze międzywojewódzkiej. Poza tym sądzę, że kilku zawodników obecnie grających w II lidze, wyraziłoby chęć grania o szczebel niżej.

Nasuwa mi się w tym miejscu pomysł utworzenia Międzyszkolnego Klubu Sportowego, który by grał w lidze okręgowej. Byłby zachowany wówczas ciąg szkoleniowy zawodników wychodzących ze szkoły podstawowej. Obecnie, ci młodzi, uzdolnieni chłopcy po wyjściu z podstawówki nie za bardzo mają co z sobą zrobić.

## WSPÓLNOTA

Obserwując życie mieszkańców Międzyrzecza nie sposób dostrzec, wśród znacznej jego części, zapotrzebowania na widowisko sportowe. O tym, że istnieje potrzeba oglądania siatkówki na wysokim poziomie, świadczą ilość widzów obecnych na meczach drugoligowej drużyny „Orla”. Mecze te są oglądane regularnie przez 300-400 osób. I dzieje się to w tym samym czasie, gdy w Międzyrzeckim Domu Kultury, z powodu braku chętnych, odwoływane są imprezy z udziałem znacznych artystów, kabaretów.

Zjawiska tego więc lekceważyć nie można. W jednym miejscu skupia się regularnie kilkaset osób, które w jakimś stopniu identyfikują się z drużyną o nazwie „Orzeł” Międzyrzecz, i które dumne są, że ich miasto posiada dobrą drużynę siatkarską. Poczucie pewnej wspólnoty i dumy ze swo-

jego klubu i miasta są wartościami, obok których nie można przejść obojętnie.

W pierwszych numerach „Kurierza Międzyrzeckiego” ukazał się cykl artykułów, ukazujących jak ich autor to określił „renesans społeczeństwa lokalnego”. Spostrzeżeniami i wywodami w nich zawartych nie można odmówić wysokiego poziomu merytorycznego i logicznego. Prawda natomiast jest taka, że bez odpowiednich gwarancji prawnych, a przede wszystkim ekonomicznych powodujących, że wydawane decyzje mają realny wpływ na polepszenie się poziomu życia ludu, trudno jest wykształcić lokalne poczucie wspólnoty. Na razie więc, póki co „renesansowe społeczeństwo lokalne” przesiaduje w Ratuszu i spotyka się od czasu do czasu na sesjach.

W obecnym czasie to poczucie wspólnoty mieszkańców Międzyrzecza jest budowane przez imprezy typu „Sylwester pod Ratuszem” mecze siatkówki, a ja mam nadzieję, że sprzyja temu również wydawanie „Kurierza Międzyrzeckiego”. W drodze więc do „renesansowego społeczeństwa lokalnego” może warto zajrzeć na salę przy ul. Świerczewskiego, by obejrzeć broniącą się przed spadkiem drugoligową drużynę „Orla” Międzyrzecz. Podobno są jeszcze szanse.

Andrzej Świder

## Turniej piłki siatkowej

Z okazji 47 rocznicy Wyzwolenia Międzyrzecza w dniach 10-12.01.1992 roku odbył się „Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Młodzików” o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 im. Powstańców Wlkp. w Międzyrzeczu. Uczestników turnieju powitał Burmistrz Miasta i Gminy dr Eugeniusz Ziarkowski a otwarcia imprezy dokonał Dyrektor Szkoły mgr Zdzisław Markowski.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Szkoła Podstawowa Nr 3 z Wrześni.

II miejsce Szkoła Podstawowa Nr 3 w Międzyrzeczu

III miejsce Szkoła Podstawowa Nr 4 z Gubina

IV miejsce Szkoła Podstawowa Nr 5 z Wołomina

V miejsce Szkoła Mistrzostwa Sportowego Nr 7 z Ostrołeki

VI miejsce Szkoła Mistrzostwa Sportowego Nr 17 z Gorzowa Wlkp.

VII miejsce Szkoła Podstawowa Nr 53 z Poznania

VIII miejsce Szkoła Podstawowa Nr 1 z Pырzyc.

Wszyscy uczestnicy turnieju zostali nagrodzeni dyplomami oraz nagrodami książkowymi, ufundowanymi przez Burmistrza Miasta i Gminy. Natomiast pierwsze trzy drużyny zostały uhonorowane ponadto Pucharami dyrektora oraz pamiątkowymi medalami przedstawiającymi historię Międzyrzecza, których fundatorem był Burmistrz.

W rankingu trenerów na najlepszego zawodnika turnieju bezapelacyjnie zwyciężył uczeń klasy VIII s ze Szkoły Podstawowej Nr 3 z Międzyrzecza Dawid MUREK, II miejsce przyznano Łukaszowi KUKULSKIEMU ze Szkoły Podstawowej Nr 3 z Wrześni, a III miejsce zajął również uczeń klasy VIII s Szkoły Podstawowej Nr 3 z Międzyrzecza Adam BARABASZ.

Organizatorzy turnieju serdecznie dziękują tym, którzy pomogli w organizacji tego turnieju. A więc przede wszystkim: Dowódcy garnizonu w Międzyrzeczu mjr Jerzemu Piskowskiemu za umożliwienie rozgrywania meczów w hali wojskowej oraz zakwaterowanie uczestników w hotelu garnizonowym. Dyrektorowi Zarządu „Rempol”

SA mgr inż. Tadeuszowi Maciejewiczowi, Burmistrzowi Miasta i Gminy dr Eugeniuszowi Ziarkowskiemu, Dyrektorowi delegatury zamiejscowej Kuratorium Oświaty w Międzyrzeczu mgr Janowi Kostrobale za organizacyjne i finansowe wsparcie turnieju.

Wysoka frekwencja kibiców na meczach jest dowodem wielkiej popularności siatkówki w Międzyrzeczu i powinna zachęcić międzyrzeckich młodzików piłki siatkowej przy Szkole Podstawowej Nr 3 w Międzyrzeczu.

Podajemy nr konta Społecznego Komitetu Rozwoju Sportu, które mieści się w Banku Spółdzielczym w Międzyrzeczu 921246-8165-132-5.

Bogusław Kowalik

## Rekreacyjne propozycje z Bobowicka

Jako długoletni nauczyciel zauważam, że młodzież, z którą przychodzi mi pracować jest coraz mniej sprawna fizycznie. Jest to wynikiem braku nawyku uprawiania rekreacji, ćwiczeń gimnastycznych, zajęć ruchowych przez nasze społeczeństwo, ludzi dorosłych, młodzież i dzieci. Aby choć w niewielkim stopniu przyczynić się do zmiany stereotypu: wypoczynek to: papcie+ka wa+telewizor, nasza szkoła pragnie udostępnić swe obiekty sportowe wszystkim chętnym do uprawiania czynnego wypoczynku. Dysponujemy bardzo dobrymi warunkami, posiadamy salę gimnastyczną ze sprzętem sportowym, a także do ćwiczeń siłowych oraz saunę do odnowy biologicznej po wysiłku. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do korzystania z wymienionej wyżej bazy. Dwa razy w tygodniu: wtorek i czwartek w godz. 16-17.30 można zgłosić się w szkole i wziąć udział w wspólnej zabawie. Przewidujemy zajęcia dla: rodzin z dziećmi, grup zorganizowanych (piłka siatkowa, koszykówka), osób niepełnosprawnych i potrzebujących ćwiczeń rehabilitacyjnych lub ogólnorozwojowych (bole kręgosłupa, odchudzanie). Zapraszamy więc wszystkich: dzieci, młodzież, dorosłych, ludzi starszych. Zajęcia prowadzić będą wykwalifikowani instruktorzy, pierwsze spotkanie odbędzie się 11.02.1992 r. o godz. 16.00. Zapraszamy, kontakt — tel. 23-17 Bobowicko.

Wacław Gall

## UWAGA MIŁOŚNICY KOSZYKÓWKI

Przy Szkole Podstawowej Nr 2 w Międzyrzeczu zorganizowała się grupa osób pragnących stworzyć zespół koszykówki na miarę klasy międzywojewódzkiej (najniższa klasa rozgrywek). Salę gimnastyczną opłacać sami zawodnicy przy pomocy księgarń BESTSELLER. Treningi trwają już około 3 miesięcy.

Wszystkich zainteresowanych (graczy i sponsorów) rozwojem tej dyscypliny sportu w Międzyrzeczu zapraszamy na treningi w: środy i piątki o godz. 17.15.

Mariusz Maik

Przedpłatę na Fiata 126 (ulgę celną) sprzedam. Tel. 25-93 od godz. 7.00-14.00.